Nr. 200. Kraków, Czwartek 3 Września 1891. Rocznik X.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2. R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za wrzesień:

W miejscu . . . , **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Już wyszła z druku broszura pt.:

„Dwie opinie“

odpowiedź *N. Reformy* Stanisławowi hr. Tarnowskiemu na książkę p. t.:

„Z doświadczeń i rozmyślań“.

Cena broszury w miejscu i na prowincyi **30** centów.

Od zamiejscowych przyjmuje zamówienia **tylko** Administracya *Nowej Reformy*.

W miejscu nabywać można: w Administracyi (Ul. św. Jana l. 13), i w agencyach *Nowej Reformy* i we wszystkich księgarniach.

Kraków, 2 września.

Przed kilkunastu dniami rozgłaszano wieści o koniecznej potrzebie dalszego uzupełniania uzbrojeń w Austro-Węgrzech i motywowano ją różnemi sposobami. Wieści te ogłoszone były po części w formie broszury, po części w formie komentarzów do niej. Atoli trwoga wojenna nie dała się obudzić, — środek był chybiony — cel nie został osiągnięty, Jednak zamiar nie był zaniechany, albowiem w kilka dni pojawiły się w licznych austryackich i nieaustryackich dziennikach przeróżne uwagi, których ostatecznym celem było wykazywanie potrzeby nowego uzupełnienia uzbrojeń, — a przeto potrzeby nowego uchwalenia nadzwyczajnych kredytów na cele wojenne rozmaitego rodzaju.

Nie pominięto wdawania się w drobniejsze szczegóły, jak np. znaczne powiększenie liczby żołnierzy w kompaniach na stopie pokojowej — ale główną uwagę zwracano na inne ogólniejszego znaczenia okoliczności. Jedni dobierając argumentów, przyznawali, że pod obecnym, a tem więcej pod przyszłym ciężarem wojennym Europa i jej stosunki społeczne muszą runąć, dlatego trzeba pomyśleć o powszechnem rozbrojeniu; atoli sama myśl o tem rozbrojeniu, jeżeli będzie szczerze i poważnie podjęta, doprowadzić musi do wojny, bo żadne państwo nie zgodzi się na to, aby dało pierwszy dobry przykład śmiałej inicyatywy, że przeto musi przyjść do przymusu, — tj. do wojny rozstrzygającej, nim przyjdzie do rozbrojenia — skutkiem tego trzeba się mieć ciągle na pogotowiu, czyli dalej się zbroić.

Inni — a byli i tacy — twierdzili i przyznawali to otwarcie, że w chwili obecnej Rosya jest bardzo słabą, bo właśnie teraz jest w okresie zmiany broni w piechocie, przeto należy korzystać z dogodnej sposobności i uderzyć na nią — tj. uzupełnić corychlej uzbrojenia i pogotowie wojenne i rozpocząć wojnę — a więc gotując się na tę ewentualność, trzeba się zgodzić i uchwalić dodatkowe kredyta wojenne.

Byli i tacy, którzy z obecnego stanu drożyzny zboża szczególnie w Niemczech i z wielkiego nieurodzaju, nędzy i głodu w Rosyi wysnuwali wniosek bliskiej wojny, twierdząc że przezorność doradza raczej powołać pod broń niezadowolone żywioły socyalistyczne w Niemczech i tak je utrzymać w karbach wojskowej karności, niż w pokoju dozwolić im wzrastać dalej na szkodę obecnego ustroju i porządku społecznego; również w Rosyi, jeżeli już trzeba starać się o wyżywienie ludności, lepiej dostarczyć tej żywności ludności męskiej, powołanej pod broń na wojnie, niż trzymać ją w domu wśród nędzy, niedostatku i oddać ją na pastwę agitacyi nihilistycznej. Tak więc wszelkie argumenta, jakie się dało wymyśleć i naciągnąć, przy pomocy śmiałej dyalektyki i sofisteryi mają służyć na przekonanie, że wojna może być bliską, że przeto należy się dalej zbroić i być w pogotowiu.

Równocześnie ze wszystkich stron głoszą się zapewnienia chęci pokojowych, ale wszędzie przebija głos niedowierzania wzajemnego.

Nam się zdaje, że wszystkie owe trwogi wojenne i argumenta przezorności razem wzięte nie są niczem innem, jak tylko manewrem dla przygotowania umysłów na nowe żądania ministrów wojny, bo w istocie obie strony, tj. potrójne przymierze z jednej, a Rosya z Francyą z drugiej strony muszą dbać o utrzymanie pokoju jeszcze przez kilka lat, bo jeden z członków potrójnego przymierza, mianowicie Włochy, zmieniają obecnie broń, a są w tak wielkim kłopocie finansowym, że muszą się wysilać na dalsze wydatniejsze oszczędności, — Rosya również jest obecnie w fazie osłabienia, bo — nietylko zmienia broń, ale ma dokonać wielu reform wewnętrznych, na co koniecznie potrzebuje dłuższego spokoju.

Knowania rosyjskie.

Z Sofii donoszą:

„Według dzienników rosyjskich zdawałoby się — że Rosya zupełnie o Bułgaryi zapomniała. Tymczasem w tutejszych kołach politycznych zupełnie inne panuje mniemanie. Rosya śledzi wszystko, co się dzieje u nas, bardzo dokładnie, a za pośrednictwem agentów i emigrantów agituje nieustannie tak, że nie ma tygodnia, ażeby ci panowie jakiejś sztuczki nie wypłatali. Może to wszystko nie dzieje się skutkiem inspiracyi kół oficyalnych rosyjskich, ale się dzieje.

Zeszłego roku, jak wiadomo, bawił tu exdyplomata Tatyszczew, pod pozorem doprowadzenia do porozumienia między Bułgaryą i Rosyą. Konferował ze Stambułowem i innymi politykami. Wkrótce jednak poznano się na jego „misyi“, a podejrzenie w tym względzie stwierdził późniejszy list, jakoby od Cankowa pochodzący, a grożący Stambułowowi poprostu śmiercią. Zamach, którego ofiarą był Bełczew, skierowany był przeciw Stambułowowi i udowodnił, że list ów nie był pogróżką na wiatr. Śledztwo dotychczasowe wykazało, że mordercy byli faktycznie przez panslawistów najęci, i że przebrani za żandarmów, bezkarnie przez Serbię umknęli. Do dziś dnia aranżerowie tej sprawy czynią wszystko, ażeby Stambułowa i księcia Ferdynanda ciągle straszyć; dowodem tego istna powódź listów z pogróżkami, jakie w ostatnich czasach napływają.

W jednym z tych listów, który odebrał Stambułow, a który, jak przypuszczają, pochodzi od Cankowa, znajduje się ustęp, oznajmiający, że patryoci bułgarscy wzywają prezydenta ministrów do zwołania nadzwyczajnej sesyi sobrania i postawienia na porządku dziennym kwestyi detronizacyi księcia Ferdynanda, gdyż taka jest wola rosyjskiego cara, najlepszego ojca i opiekuna Bułgaryi, który pragnie uwolnić naród od narzuconej władzy niemieckiego książątka. Podobny list odebrał burmistrz sofijski Petkow, z tą różnicą, że podpisał się pod nim wyraźnie znany emigrant Rizow. Policya bułgarska po krótkich poszukiwaniach znalazła Rizowa w Niemczech; zanim jednak załatwiono formalne sprawy, dotyczące wydania go przez władze niemieckie, udało się Rizowowi umknąć do Paryża: tam zaś nawet nie próbowano go szukać.

„Niestety machinacye tego rodzaju bywają i ze strony serbskiej popierane. W ostatnich czasach stwierdzono, że bułgarscy dezerterzy w Serbii znajdują bezpieczne schronienie i że wszystkie kroki o wydanie ich Bułgaryi pozostają bez skutku. Dalej są niezawodne doniesienia, że wojska serbskie gromadzą się obecnie nad granicą bułgarską w większej niż zazwyczaj liczbie i panuje tu w Sofii, mimo pokojowych oświadczeń serbskich przekonanie, że na możliwy wypadek wojny z Serbią, Rosya obiecała jej pas graniczny między Widdyniem a Timą, jako rzekomo przez Serbów zamieszkany.

„Kombinacye te jednak nie mącą pokoju w Bułgaryi, której mieszkańcy, zajęci pracą produktywną, zajmują się w ogóle polityką bardzo mało, wiedząc doskonale, że ster państwa w dobrych i doświadczonych spoczywa rękach.“

Krajowy zakład denuncyantów.

Dochodzenia w sprawie malwersacyj ceł i innych dochodów skarbowych na Bukowinie dały zarazem sposobność wykrycia krajowego zakładu denuncyantów, instytucyi ohydnej swoją tak wstrętnej, że [illegible] oburzenie wywołać musi.

Jeszcze z czasów cesarza Franciszka II istnieje u nas ustawa w sprawie administracyi skarbowej, ustawa, — która urzędom dodaje do pomocy specyalistów, zwanych „*konfidentami*“ i zapewnia im tak dochody pieniężne, jak i wszechstronną opiekę prawa. *Konfidenci* tacy są poprostu zwykłymi denuncyantami, a ich demoralizująca działalność na Bukowinie jest tem straszniejsza, iż wspomniana ustawa stała się tam inicyatorką nowego rodzaju przemysłu. Konfidenci tworzą tam odrębną zorganizowaną instytucyę, mającą swe prezydyum i zarząd i filie i agentów płatnych stale, lub też wynagradzanych „od sztuki“!

Zaprawdę, trudnoby uwierzyć, że podobny wytwór reakcyi istnieć jeszcze może w dzisiejszych czasach, gdyby tak nie było w rzeczywistości.

Donosi o tem *Gazeta Polska* w Czerniowcach, a z artykułu jej wyjmujemy następujące charakterystyczne ustępy:

Skoro tedy rozpoczęły się dochodzenia w bukowińskiej dyrekcyi skarbowej, dwaj izraelici z rodzaju istot, na wstępie opisanych, udali się do Wiednia i ministrowi skarbu oświadczyli, że posiadają kolosalny materyał do wykrycia wszelkich nadużyć, specyalnie zaś gorzelnianych. Wymienili zarazem kilku wspólników, którzy również są gotowi służyć materyałem dowodowym. Odesłano ich pisemnem poleceniem do czerniowieckiej dyrekcyi skarbu i od tej pory rozpoczęła się ich działalność. Zorganizowało się konsorcyum denuncyantów, mające na czele zarząd z siedmiu kryminalistów i zgraję własnych „szafarzów“. Po Czerniowcach i po całym kraju poczęli się tedy ukazywać spacerujący ludzie, których moralna wartość zgoła nie odpowiada wrażeniu, jakie wywoływali.

Każdy z nich znany jest społeczeństwu jako notoryczny złodziej, oszust, lub przeniewierca, który bądź to miał kilkanaście procesów karnych, bądź też dopiero co opuścił więzienie — ale każdy z nich zarazem odbiera niskie ukłony właścicieli gorzelń i z uprzedzającą grzecznością bywa traktowany przez wysokich dostojników! Jak to być może? Oto ten brudny chałatowiec trzyma w swem ręku potęgę, mogącą zrujnować wszystkie gorzelnie kraju i zabić tem samem jedyny prawie przemysł rolniczy. Ten moralnie upadły osobnik ma na swe skinienie całą zgraję fałszywych świadków, którzy za cenę od 5 do 200 złr. złożą zeznanie, jakie on każe. Ten człowiek ma w kieszeni dokument z pieczęcią urzędową i tam, gdzie uważa za potrzebne, pokazuje początek pisma, brzmiący: „*Im Aufrage des hohen k. k. Ministeriums...*“ Ten chwilowo wolny kryminalista ma swą osobną kancelaryę, swoich pisarzy, swoich urzędników, z którymi układa donosy; ma swą radę przyboczną i koneksye, sięgające do najwyższych progów. Sam on nazywa się „konfidentem“ władzy i ten wczorajszy złodziej, lub oszust, dzisiaj wszystko może, a przed niczem się nie cofa....

„Mamy dowody na to, jak operuje ta piekielna organizacya krajowego zakładu. U właściciela gorzelni jawi się taki potentat konfidencyjny i pokazuje dokument.... To sprawia wrażenie, chociażbyś się zgoła do żadnej nie poczuwał winy. Następnie konfident powiada, że mógłby jednym donosem zniszczyć cały majątek właściciela, ale ma litość i jeżeli otrzyma tyle a tyle tysięcy — nic nie uczyni. Opadnięty, a znający niejasne ustawy skarbowe, właściciel daje, przypuśćmy, żądaną kwotę. Wizyta skończona. Aliści po pewnym czasie zjawia się donos u władzy, odbywają się przesłuchania świadków (naprzód aresztowanych *i zakutych*), rozpoczyna się śledztwo i gorzelnik otrzymuje — karę za rzekome przekroczenie gorzelnianej ustawy, a mogące się datować z przed dziesięciu lat. Denuncyant otrzymuje trzecinę. Jeszcze nie koniec. U zdesperowanego gorzelnika jawi się znowu konfident i proponuje, że swoimi wpływami potrafi przerobić wszystko i dowiedzie bezpodstawności kary, ale za to trzeba znowu dać parę tysięcy i po 200 złr. za każdego świadka.... Tak więc zorganizowana umiejętnie szajka opryszków wyzyskuje zaufanie władzy i zarabiając od stron obu, trzykrotnie dopuszcza się zbrodni przy jednym wypadku. Znamy takich, co nie mogąc już inaczej zarobić, poprostu sprzedali na pamiątkę dokument, wzywający ich do „konfidencyonalnych“ zeznań, za 50 złr. gotówką....“

Siecią swoją objęła organizacya denuncyantów kraj cały i sterroryzowała wszystkich do tego stopnia, że zarówno właściciele gorzelń, jak dygnitarze autonomiczni i posłowie, potracili zupełnie głowy i boją się wystąpić z jakimkolwiek protestem przeciw tym gwałtom i rozbojom, jakie się dzieją w biały dzień.

Tem silniejszy i głośniejszy protest podnieść musi w tej wstrętnej sprawie cała prasa, jako jedyna jeszcze rzeczniczka społeczeństwa i domagać się powinna jak najrychlejszego położenia kresu tej demoralizacyi, która na konstytucyjnej niwie do tego stopnia zakwitła i wybujała.

Alarmujące wieści.

Wczorajsze depesze przyniosły ważne wiadomości, zaczerpnięte ze *Standarda* o stosunku Turcyi do Rosyi. Dziennik ten miewa bliższe stosunki z gabinetem angielskim, przeto nie można z lekceważeniem pominąć tych wiadomości, choćby się im nie chciało dać wiary.

Dziennik ten donosi z Konstantynopola, że między W. Portą a Rosyą przyszło do bliższego porozumienia bez udziału Europy: W. Porta ustąpiła żądaniom Rosyi w sprawie cieśniny Dardanelskiej i zrzekła się części swoich dawnych praw, przyznanych jej w różnych traktatach. Dalej donosi tenże dziennik, że W. Porta złożyła ambasadorowi rosyjskiemu przepraszające wyjaśnienia z powodu zatrzymania „Kostromy“, okrętu „ochotniczej floty rosyjskiej“, — że usunęła z urzędu komendanta fortów w cieśninie Dardanelskiej, — zapłaciła żądane odszkodowanie i przyrzekła, że na przyszłość podobne wypadki się nie powtórzą.

Między owemi ustępstwami na żądanie Rosyi najważniejszem jest to, iż W. Porta przyrzekła przepuszczać przez cieśninę rosyjskie okręty wojenne, dla innych mocarstw zaś cieśninę zamknąć. To prawo zamykania cieśniny okrętom wojennym przyznane było Turcyi wyłącznie przez wzgląd na Rosyę i było jedną z najsilniejszych rękojmi dla utrzymania bytu Turcyi. Prawo to zostało przyznane Turcyi najpierw w traktacie londyńskim z r. 1841 przez pięć mocarstw, potwierdzono je w traktacie paryskim w r. 1856, wreszcie traktacie z r. 1871 i z r. 1878.

Czytając tę wiadomość, podaną przez korespondenta z Konstantynopola, trudno uwierzyć w jej autentyczność, bo niepodobna przypuścić, by W. Porta bez przymusu zewnętrznego, bez wojny i klęski wyrzekła się tego, co jej byt zapewniało i [illegible] wiedzy mocarstw, które ją dotąd [illegible] otaczały, a szczególnie bez wiedzy Anglii.

Powyższa wiadomość zdaje się jest oparta na jakiejś podstawie; najprawdopodobniej wyprzedza ona wynik układów, jakie się toczą między Rosyą a Turcyą, a może nie ma na niej nic więcej, jak tylko chęć W. Porty zastraszenia Anglii, aby ją skłonić do układów w sprawie egipskiej i do przyspieszenia ewakuacyi.

Wiec katolików w Gdańsku.

W tych dniach otwarty został w Gdańsku 38 wiec katolików z Niemiec. W wiecu tym biorą udział i Niemcy i Polacy, naturalnie Polacy w znacznie mniejszej liczbie. Z Polaków biorą udział w kongresie Hektor hr. Kwilecki, hr. Sierakowski, poseł Janta-Półczyński z Zabiczyna, dr. Dziembowski z Poznania, Emil Czarliński, Michał Szczaniecki, Kalkstein i inni. Z wybitniejszych katolików Niemców należą do kongresu hr. Ballestrem i bar. Schorlemer-Alst.

Wiec zagaił hr. Ballestrem, który pozdrowił zebranych w imieniu katolików wrocławskich, przyczem sławił miasto Gdańsk i porównywał je z Wrocławiem.

NASZA SZKAPA.

NOWELA

przez

Maryę Konopnicką.

6 (Ciąg dalszy.)

Szkapę czyściliśmy codzień. Ale nigdy nie obeszło się przy tem bez bijatyki o szczotkę i zgrzebło. Cośmy jej wtedy sierści nadarli! cośmy naplątali grzywy! Stała jednak szkapa cierpliwie, zmrużywszy zdrowe oko, i tylko od czasu do czasu machała wypełzłym ogonem, jakby się odganiała od bąków.

Zaraz po Wielkiej-Nocy zaczynało się pławienie szkapy. Jeszcze woda zimna była jak lód, a my już zawijamy porcięta i dalej do rzeki. Jaki to był tryumfalny pochód! Chłopaki z całej ulicy chcieli z nami lecieć, aleśmy ich odpędzali biczem.

Dopieroż szkapę wodą chlustać, dopieroż jej pęciny i boki wycierać, dopieroż jej przygwizdywać, jakeśmy to u ojca słyszeli. Największa bieda była, kiedy szkapa dla uwolnienia się od nas i naszej opieki, parę kroków dalej w wodę poszła.

— Utopi się! Utopi! — wrzeszczał Piotruś i aż siniał i przysiadał na ziemię, obu się rękami brzucha własnego trzymając. Brnęliśmy tedy po nią i za ogon ku brzegowi ciągnęli, poczem zziajani, zmęczeni wracaliśmy do domu, szkapa naprzód, my za nią, mokrzy, ociekający wodą, jak topielcy.

I tę to naszą kochaną szkapę ojciec-by przedać miał?

Było to w naszem rozumieniu coś, jakby skończenie świata.

Zaraz też, wyleciawszy do sieni, palnąłem Felka w ucho, on mnie na odlew w kark, ja znów nie bawiący grzmotnąłem go w plecy, on znów mnie pięścią w bok, aż mi świeczki w oczach stanęły. Zaczem my się oba za czupryny chwycili, i splątani jak kłębek, potoczyli razem do progu. [illegible] łości, że żaden pary nie puścił, nie pisnął nawet.

Zaraz też nam się po tej dzierce lżej na sercu stało.

Jużeśmy do izby wrócili, bo zimnisko ze dworu gnało, a ojciec precz jeszcze perswadował matce:

— *Tera* ci się za nią siaki taki grosina weźmie; a jak przychudnie, boć już i sieczki ujmuję, to kto co za nią da? Cóż, Anulka! Jak *se* myślisz, serce?

Matka westchnęła ciężko.

— I cóż ja *se* mam myśleć, mój Filipie?... Myślę, że nas Bóg ciężko dotknął tą chorobą. Myślę, żem ci się kamieniem u szyi stała, i do dna cię ciągnę... O tych sierotach myślę...

Zakryła oczy ręką i zaszlochała głośno. Ojciec całował ją po głowie.

— Anulka!.. Serce!... Anulka!... — powtarzał, aż nagle sam ryknął płaczem.

— Siarczyste!... — mruknął za mną Felek, wycierając oczy kułakiem.

Kilka dni minęło, a o sprzedaniu szkapy nie było jakoś mowy.

Matka miała się coraz gorzej. Jej ciężki, chrypiący kaszel z twardego snu dziecięcego po nocach nas budził. Raz w raz też zasypiała we dnie, a mimo, że się nagle ciepło na świecie zrobiło, febra ją chwilami trzęsła, aż zęby szczękały. Ojciec chodził po izbie zgarbiony, żółty, jakby mu z dziesięć lat życia przybyło, a rękę na nas twardą miał i o byle co do czubów nam sięgał, ale-żeśmy się tam wielce nie nastręczali, dużą część dnia spędzając w stajence.

Od kiedy zagrożeni nam możność utracenia szkapy, stała się nam ona podwójnie drogą. [illegible] każde ruszenie ogonem.

— O... je! — wołał Piotruś wpatrzony w nią z zachwytem, gdy zanurzyła w żłobie łeb swój wielki, a podniósłszy go, gała gołą sieczkę, mrużąc zdrowe oko.

— O... pije! — wołał, gdy łeb wsadzała do starego wiaderka, aby złopnąć raz i drugi wody, którąśmy jej przynosili własnoręcznie.

Ja i Felek siadaliśmy z obu jej stron na żłobie, i machając nogami, przyglądaliśmy się całemi godzinami każdemu jej ruchowi.

Ziemniaki nawet, któreśmy teraz już codzień bez okrasy mieli, tuśmy przynosili, aby razem ze szkapą obiad jeść, chociaż dzielić się z nią nie było czem, bo nam samym jakoś się coraz szczuplej dostawało.

Weselej też było w stajence, niż w izbie, bo słońce w same zęby świeciło tu nam przez drzwi na ścieżaj otwarte, a do suteryny, od naszego kąta, jak rok długi nie zajrzało nigdy.

— Ależ tu zimno u was! — mówił pan doktor, zachodząc do matki. — I wilgoć straszna! Powinniście się postarać o suchą i ciepłą izbę dla żony — dodawał, gdy go ojciec wyprowadzał do sieni — żona wasza nie może w takiej izbie leżeć. Powietrze fatalne, zgniłe. Żadnej wentylacyi, żadnego światła. Powinniście przecież dbać o kobietę, kiedy chora. Z nią coraz gorzej i musi być gorzej w takich warunkach.

Ojciec gryzł wąsy i milczał ze spuszczoną głową.

— Mleka-by też jej trzeba świeżego, mięsa, wina kieliszek czasem... Tu lekarstwa nic nie poradzą, tu dyetę trzeba posilną prowadzić...

Poszedł już, już i na drugą ulicę skręcił, bom patrzył za nim, a ojciec precz jeszcze w sieni stał, w ziemię patrzył i wąsy gryzł.

Aż nagle się poruszywszy, koszulę na piersiach szarpnął, woreczek ze szkaplerzem rozerwał, i dobywszy z niego srebrny pieniądz z Matką Boską, mnie podał, i po mleko posłał, przykazując, żebym nie powiadał matce, jak i zkąd.

Nazajutrz w południe zabieraliśmy się właśnie do przedstawienia i już się Felek na szkapę gramolił, kiedy nagle ojciec do stajenki wszedł, a za nim pan Łukasz Smolik, chrzestny Piotrusia naszego, dorożkarz z Pragi. Zaraz mnie coś tkło, więc szturchnąłem Felka i obaj stanęliśmy jak trusie.

Pan Łukasz, próg przestąpiwszy, bat swój w w kącie postawił, ogromny kościsty nos w połę kapoty granatowej utarł, i wyciągnąwszy chudą długą szyję, tabakę zwolna zażywał. Człowiek to był już stary, wysoki i dobrze zgarbiony; oczki miał małe czarne, świdrowate, brwi krzaczyste, i chudy, zarastający od spodu podbródek. Pod jego kościstym nosem sterczały żółte saperskie wąsy, któremi, biorąc tabakę, jak królik poruszał. Z pod wielkiej granatowej czapy wyglądały sine, białawym puszkiem porośnięte uszy, z których prawe ozdobione było srebrnym kolczykiem. Do nas zaglądał pan Łukasz rzadko, choć go kumoterstwo z nami łączyło: mówiła o nim matka, że kutwa, że na groszach siedzi; czasem znów przepowiadała, że wszystko Piotrusiowi zapisze, bo wdowiec bezdzietny był.

Kiedyśmy się tak, oniemiawszy nagle, przypatrywali panu Łukaszowi, ojciec — jakby nas nie widział — do żłobu prosto poszedł, szkapę odwiązał i po zadzie ją dłonią uderzył.

— A no, stara! — zawołał obracając ją łbem do światła. Szkapa zmrużyła zdrowe swoje oko, a ślepem, osłupiałem, szeroko otwartem, zdawała się patrzeć gdzieś daleko, daleko.

Pan Łukasz szczyptę tabaki u nosa trzymając, zaczął się słodko uśmiechać, a przekrzywiwszy głowę, patrzył na szkapę to z lewej, to z prawej strony.

— He!... He!... He!... A co to kumeczek przedawać chcesz?... Skórę czy kości?

Spojrzał ojciec posępnie z pod oka, i zaraz mu się wąsy podniosły, ale przełknął tylko ślinę i rzekł:

— Skóra i kości zarobią sobie u was, kumotrze, na mięso. Byle temu pochlebić trochę owsem, to to będzie jak kluska okrągłe.

— A bodaj też kumeńka!... — rozśmiał się znów pan Łukasz. — Pochlebić! Pochlebić! Ale to owies drogi tera, kumeńku! Pięć złotych ćwiarteczka, kumeńku! I siano też drogie...

— A drogie — rzekł obojętnie ojciec, ale widziałem, że mu się oczy zapaliły.

— Nastąp! Noga! Ano!... — zawołał, uderzając szkapę, która przestąpiła wlokące się za nią postronki.

— He!.. He!.. He!... — rozśmiał się słodziej jeszcze pan Łukasz. — I szpacik, widzę, jest.

— A jest! — odparł ojciec krótko, suchym głosem.

Pociągnąłem Felka za rękaw, jako, że bezpieczniej mi się zdało bliżej drzwi się trzymać, ale mnie tylko łokciem pchnął, i szeroko otwartemi oczyma, to na ojca, to na przybyłego patrzył.

— U-u-u... szpat psia... — mówił tymczasem pan Łukasz, wyciągając obrastający podbródek z żółtej bawełnianej chustki. U-u-u-u.. szpat!... I ustami cmokać zaczął. Nie wyjdzie już ona z niego, nie! — dodał, wciągając niuch tabaki i kiwając głową.

(C. d. n.)

Z kolei przemawiał Schorlemer-Alst, zaznaczając, że katolicy trwają w niezmiennej wierności dla stolicy papieskiej, a następnie hr. Kwilecki, powitany oklaskami, wyraził pozdrowienie od katolików archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej i oświadczył, że Polacy-katolicy w kwestyach wiary i uległości dla stolicy apostolskiej idą razem z niemieckimi katolikami.

Ks. Dietrich przemawiał w imieniu Warmii, która od czasów kardynała Hozyusza niezmiennie trwa w wierności dla kościoła.

Wiec wybrał na swego marszałka hr. Rechberg z Loeben, na pierwszego wice-marszałka Waltera z Erfurtu, na drugiego wice marszałka Polaka hr. Kwileckiego.

Wiec podzielił się na następujące sekcye:

1) dla kwestyi socyalnej, przewodniczącym tej sekcyi będzie poseł ks. Hitze,

2) dla misyj katolickich, przew. major Rochow z Drezna,

3) dla sztuki i prasy, przew. hr. Adam Sierakowski,

4) dla spraw szkolnych, przew. pos. Porsch z Wrocławia,

5) dla spraw stowarzyszeń, przew. radca legacyjny Koehler,

6) dla kwestyi rzymskiej, przew. hr. Ballestrem.

Polacy, jak już nadmieniliśmy, biorą udział w wiecu wraz z Niemcami, ale oprócz tego dla zaznaczenia swej odrębności narodowej wobec odrębnego położenia i innych potrzeb, urządzili równocześnie osobne polskie zebrania katolickie. Zebranie takie odbyło się wczoraj pod przewodnictwem hr. Kwileckiego. Przemawiano na tem zebraniu o szkolnictwie w Prusach i o stowarzyszeniach katolickich.

Oprócz *tego odbyło się* osobne zebranie nauczycieli celem założenia „związku katolickich nauczycieli na Prusy Zachodnie“. Obmyślenie ustaw dla związku powierzono komitetowi tymczasowemu, który ma zwołać w jesieni walne zebranie nauczycieli katolickich w Gdańsku celem uchwalenia statutow dla związku.

Przegląd polityczny.

Kraków, 2 września.

Wobec pogłosek, obiegających w dziennikach niemieckich w sprawie obsadzenia stolicy arcybiskupiej gnieźnieńsko-poznańskiej, pisze *Germania* w imieniu katolików niemieckich!

„W ciągu ostatnich miesięcy kilkakrotnie donosiła *Germania* i wobec odmiennych pogłosek twierdziła, że sprawa ta nie rusza się z miejsca. Pięć kwartałów upłynęło już, jak skutkiem śmierci arcybiskupa Dindera wielka archidyecezya gnieźnieńsko-poznańska jest opróżnioną. Wprawdzie ma ona swych wikaryuszów ka...lnych i sufraganów, ale nie robi to dobrego wrażenia mimo to, że ostateczne normalne obsadzenie stolicy arcybiskupiej nie jest jeszcze możliwem. A koniecznie powiedzieć sobie powinni w Berlinie, że stolica apostolska wszystkie narodowości równą miłością musi otaczać i że w zasadnicze usuwanie Polaków od stolic biskupich wdawać się nie może. Za czasów arcybiskupa Dindera miały wszystkie dyecezye z mięszaną ludnością biskupów niemieckiej narodowości, a stolica apostolska musi zważać na to, żeby jej, ile że tendencye rządu pruskiego do tego zmierzają, nie mógł być uczyniony zarzut, że chce usuwać Polaków od wszystkich ważnych stanowisk.“

Głos *Germanii* zasługuje na uznanie, dowodzi bowiem, że większość katolików niemieckich, wbrew dążnościom rządu pruskiego, domaga się uwzględnienia narodowości przy obsadzeniu stolicy arcybiskupiej gnieźnieńsko-poznańskiej.

Z Węgier.

Z niezwykłą drażliwością odczuwają Węgrzy wszystko, co staje w sprzeczności z ich patryotyzmem. Jest w tem nieraz wiele przesady i duma narodowa u Węgrów przekracza często granice umiarkowania. Podziwiać jednak należy energię i wytrwałość, z jaką naród ten staje w obronie swych uczuć i swej godności narodowej. To też niemal zawsze odnoszą Węgrzy zwycięstwo i żądania ich nieraz przesadne prawie zawsze wypełnia nie tylko rząd węgierski, ale wspólny rząd monarchii. Przesadzonej drażliwości dowody składa znowu dziś cała niemal węgierska prasa i znowu stawia przesadzone żądania, a jednak znowu gotowa odnieść zwycięstwo. Rozchodzi się o fakt rzeczywiście drobny i bez wszelkiego politycznego znaczenia. Oto pułk imienia Jellacica, który przebywa w Samoborze na ćwiczeniach, zrobił wycieczkę do zamku Nowy dwór, aby na grobie sławnego bana, którego nazwisko nosi, złożyć wieniec ze wstęgami o barwach pułku. Przy tej sposobności przemawiał pułkownik Iwanossich, podnosząc zasługi Jellacica dla dynastyi. Dzienniki węgierskie przypisują temu faktowi znaczenie prowokacyi i obrazy dla narodu węgierskiego, przeciw któremu Jellacic, jako ban Kroacyi i Slawonii walczył w kampanii węgierskiej i domagają się interwencyi wyższych władz wojskowych. Jellacic stał na gruncie narodowym chorwackim i wierności dla dynastyi.

Z zaboru rosyjskiego.

Jak donoszą *St. Pest. Wiedomosti*, niebawem mają być zarządzone jaknajenergiczniejsze środki, aby prawo o cudzoziemcach z 1887 r. było z całą surowością przestrzegane w Królestwie Polakiem. Dziennik ten nadmienia, iż w ostatnim czasie w fabrykach i zakładach przemysłowych, zwłaszcza w okręgu łódzkim i sosnowickim zauważono wielki napływ cudzoziemców, mianowicie zarządzających i dozorców, którzy podają się za techników i agentów technicznych. Co do tych osób ma być zarządzona surowa rewizya, mają być sprawdzone ich kwalifikacye techniczne, a ci, którzy nie będą posiadali odpowiednich warunków, wydaleni zostaną z Królestwa Polskiego.

Z obozu socyalno-demokratycznego.

Rozłam istniejący w łonie socyalnej demokracyi znowu wystąpił na jaw publicznie na wielkiem zebraniu socyalno-demokratycznem, które urządzili w Berlinie w zeszłym tygodniu socyalni demokraci 6 berlińskiego okręgu wyborczego. Znowu zaszły bardzo namiętne starcia między „młodymi“ a „starymi“, przyczem jedna i druga strona nie szczędziła sobie wcale komplementów niezbyt parlamentarnych. Rzecznikiem „starych“ był poseł Auer, który zarzucał „młodym“, że zaczepiają zasłużonych przywódców z zasadzki, gdzie ich nikt nie może dosięgnąć, że rzucają na przywódców socyalno-demokratycznych „niecne, podłe obelgi“, sami zaś poprzestają na głoszeniu pustych i patetycznych frazesów. Nie uląkł się wymowy i zarzutów posła Auera niejaki „towarzysz“ Boerner, ale odpowiedział mu bez ogródki, że w socyalno-demokratycznej frakcyi parlamentarnej zasiada mnóstwo ludzi, którzy w parlamencie napróżno tylko czas marnują, stronnictwu żadnej nie przynoszą korzyści, a za to wiele je kosztują. Jeżeli rząd wnet nie uchwali dyet dla posłów, to składki, jakie my na to płacić musimy, wnet nas zjedzą. Frakcya socyalno-demokratyczna w rzeczywistości żadnej nie reprezentuje siły i powagi w parlamencie i błędnem jest mniemanie, jakoby ona zwyciężyła w parlamencie ustawę antisocyalistyczną. Rząd ją cofnął, ponieważ ona stronnictwu większe przyniosła korzyści, aniżeli mu szkodziła. W końcu zaręczył mówca, że obchodzenie się przywódców stronnictwa z „młodymi“ jest do tego stopnia brutalnem, że w przyszłości nie będą brali udziału w dyskusyi, ale swoje będą robili i to lepiej od wszystkich Beblów, Singerów, Auerów, Liebknechtów itp. Około godziny 1 w nocy rozeszli się słuchacze zirytowani cierpką po jednej i drugiej stronie dyskusyą i zapomnieli nawet zaśpiewać ulubioną swą marsyliankę robotniczą.

Dzienniki rosyjskie o zbrojeniu się Austryi.

Projekta nowych uzbrojeń w Austro-Węgrzech omawiają niektóre dzienniki rosyjskie bez strachu i zdziwienia, przyznają nawet, że potrzeba uzupełnienia i powiększenia żołnierzy pod bronią, znana i uznana jest dawno za granicami Austryi, bo stan liczebny armii austro-węgierskiej w czasie pokoju nie dorównywa stanowi innych armij. Atoli dziennik *Nowoje Wremia* twierdzi przeciwnie, sądzi bowiem, że Austro-Węgry nie mają bynajmniej potrzeby powiększenia swej armii, jeżeli dyplomacya austro-węgierska szczerze zechce unikać wszystkiego coby mogło wywołać nieporozumienie z Rosyą. Austro-Węgry, nawet jako członek potrójnego przymierza, mogą się snadnie obejść bez nowych wydatków wojskowych, jeżeli nie mają jakichś ukrytych zamiarów, niechętnych Rosyi. Odpowiedzialność za nowe wydatki spadnie na dyplomacyę austryacką, bo jej zachowanie się względem Rosyi szczególnie w sprawie bałkańskiej jest — szczerze mówiąc — jedynem niebezpieczeństwem i groźbą dla pokoju europejskiego.

Z pobytu cara w Danii spodziewa się ten dziennik korzystnych widoków dla pokoju powszechnego i twierdzi, że pokój zyskałby nowe zapewnienie, gdyby Anglia porzuciła dawne niedowierzanie względem Rosyi i zechciała się do niej zbliżyć.

Na te ostatnie wywody możnaby się pisać i uwierzyć, że zbliżenie się Anglii do Rosyi byłoby rzeczywiście wielką dla zapewnienia pokoju podporą ale koniecznym warunkiem w tej mierze jest, aby Rosya postępowaniem swojem zasłużyła nietylko na zaufanie Anglii, ale i innych mocarstw, szczególnie Austro-Węgier.

Kronika.

Kraków, 2 września.

Posiedzenie Rady miejskiej, jak donosiliśmy, odbędzie się jutro we czwartek. Na porządku dziennym między innemi wnioski o udzielenie subwencyi w kwocie 600 złr. Towarzystwu przyjaciół muzyki w Krakowie na utrzymywanie stałej kapeli i kwoty 300 złr. Tow muzycznemu.

Zmowa właścicieli fiakrów rozpoczęła się dziś w Krakowie wskutek niezadowolenia tychże właścicieli z powodu ostatecznego zatwierdzenia nowej taksy, uchwalonej przez Radę miejską, a oznaczającej ceny jazdy do licznych miejscowości, za obrębem rogatek położonych, tarówno dla jednokonnych, jak i dwukonnych powozów publicznych. Do zmowy należą wszyscy właściciele fiakrów, tworzący w myśl ustawy przemysłowej osobne stowarzyszenie. Dziś od rana na wszystkich stacyach oraz przed dworcem kolejowym nie pojawił się ani jeden fiakier. Nie potrzeba chyba dowodzić, jak wielką niewygodą staje się to dla publiczności miejscowej, oraz osób przybywających do miasta, tem większą, iż trwa jeszcze zwykły o tej porze ruch przejezdnych z kąpiel i że bawi w mieście wiele osób, przybyłych dla ulokowania dzieci w szkołach.

Dyrekcya policyi ze swej strony zarekwirowała do miasta wózki, należące przeważnie do właścicieli Izraelitów z Podgórza i okolic. Zachęciła nadto włościan i furmanów, posiadających bryczki, aby czasowo zechcieli pełnić w Krakowie obowiązki automedonów. Prócz tego użyto ku wygodzie publiczności część zaprzęgów miejskich, posługując się w tym celu wypożyczonemi w hotelach i u prywatnych właścicieli pojazdami.

Przeciw należącym do zmowy właścicielom mają być przedsięwzięte surowe środki, mianowicie wysokie kary pieniężne za pierwsze dni zmowy, a następnie zagrożenie odebraniem koncesyj.

Jubileusz Kasy Oszczędności miasta Krakowa, która w tym miesiącu kończy 25 rocznicę samodzielnej swej egzystencyi, ma być niedługo uroczyście obchodzonym. Wielki wydział już ze finansowej instytucyi wybrał umyślną komisyę, której przewodniczy wiceprezydent miasta p. Friedlein, dla przedłożenia wniosków co do urządzenia obchodu. Projektowanem jest i pożądanem wydanie monografii Kasy, którem publiczność poinformowanąby została o stopniowym w ciągu ćwierci wieku tak pomyślnym jej rozwoju i pożytku, jaki przyniosła miastu i mieszkańcom.

Wielki wydział uchwalił już dawniej na wniosek dyrektora referenta p. Fr. Sięka, uczcić 25 rocznicę istnienia Kasy hojnym datkiem na restauracyę kaplicy Zygmuntowskiej. Restauracya ta już się rozpoczęła. Urzędnicy Kasy z okazyi jubileuszu złożyli kwotę 60 złr., którą przesłali do rąk JE. księcia kardynała na restauracyę całego kościoła katedralnego na Wawelu. Dyrektorowi p. Marcelemu Jawornickiemu wręczyła deputacya urzędników pamiątkowe piękne album, zaś kasyerowi, urzędującemu od zawiązania instytucyi, p. Romanowi Walterowi pierścień z odpowiednim napisem. P. Franciszek Sięk, dyrektor referent Kasy, bawi obecnie w Pradze, skąd nadesłał telegraficznie życzenia dalszej pomyślności instytucyi i jej pracownikom.

P. Kazimierz Haczewski, nowo mianowany naczelnik „Sokoła“ krakowskiego, objął z dniem dzisiejszym kierownictwo ćwiczeń gimnastycznych.

Rozkład godzin dla ćwiczeń członków, uczniów i uczennic w „Sokole“ w tych dniach podany będzie do wiadomości publicznej.

Trzecie sprawozdanie miesięczne krakowskiego ochotn. Tow. ratunkowego. W ciągu sierpnia br. udzieliło Towarzystwo pomocy 61 razy, tj. we dnie 40 razy, w nocy 21 razy. W szczególności zaś w następujących przypadkach: w nagłych zasłabnięciach (omdlenie, epilepsya, poród itp) 23 razy; w uszkodzeniach cielesnych (złamanie kości, zranienie, nkąszenie, przejechanie itp.) 34 razy; przy usiłowanych samobójstwach 4 razy. Interwencya lekarza okazała się 7 razy potrzebną. Przeniesienia chorych po udzieleniu pierwszej pomocy do domu lub zakładów leczniczych uskuteczniono 16 razy. Do pożarn wyjeżdżano 2 razy. *Prof. dr. Obuliński. A. Bannet.*

Komisya informacyjna (lekcyjna) Tow. wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego zawiadamia interesowanych, że poleca z grona uczniów uniwersytetu uzdolnionych korepetytorów, korespondentów, pisarzy, guwernerów, tak w miejscu, jak i na prowincyę, zaręczając za kwalifikacye poleconych osób. Informacyj i wyjaśnień udziela się bezinteresownie. — Adres: Bratnia pomoc, Kraków, *Collegium novum.*

(nit.) **Z teatru.** Wczoraj wystąpił po dłuższej przerwie ceniony przez publiczność krakowską artysta p. Siemaszko w znanej powszechnie i tyle razy już granej komedyi Asnyka „Bracia Lerche“. Publiczność powitała powracającego artystę nader serdecznie, on sam zaś grał z widoczną werwą i zapałem. Otto Lerche, to postać typowa w interpretacyi p. Siemaszki, którego brak bardzo dotkliwie uczuwać się dawał przy końcu ubiegłego sezonu. Całość przedstawienia wypadła dobrze, widocznem tylko było niedostateczne pamięciowe opracowanie ról ze strony artystów. Korzystnie wyróżniali się obok p. Siemaszki pp. Stępowski i Antoniewski. Publiczność, licznie zgromadzona, oklaskiwała gorąco polityczne momenta sztuki. Podniosły nastrój utworu wywołał wśród widzów poważne myśli i uszlachetniające wrażenia.

Zmiany urzędowe. Radca dworu Schmerling, prezes najwyższego trybunału w Wiedniu, ustąpić ma ze swego stanowiska, według doniesień dzienników wiedeńskich. Równocześnie złoży on także godność kuratora Teresianum. Stanowisko prezesa trybunału najwyższego obejmie po Schmerlingu prawdopodobnie dr. Stremayer, b. minister oświaty, zaś stanowisko kuratora Teresianum minister Gautsch, jako b. dyrektor tego zakładu.

Lwowska „Lutnia“ w przejeździe do Pragi wystąpi z koncertem w teatrze krakowskim w dniu 10 bm. W program tego interesującego koncertu wchodzą kompozycye Moniuszki, Żeleńskiego, Galla, Hertza, Beckera, Eugelsberga i innych.

Uwolnienie z więzienia. *Kuryer Lwowski* donosi: Osiemnastoletni akademik Suśniak, oskarżony o zbrodnię stanu i należenie do tajnego stowarzyszenia (bez wspólników zbrodni), a którego rozprawa miała się dziś (1 września) rozpocząć w sądzie karnym lwowskim, został wczoraj nagle po siedmiomiesięcznem przytrzymaniu w więzieniu wypuszczony na wolność, zaś rozprawa została odroczoną.

Popieranie krajowego przemysłu. Dyrekcya pierwszego galic. Towarzystwa dla krajowego przemysłu tkackiego w Krośnie powierzyła wykonanie swej dużej maszyny parowej wraz z kotłem znanej krajowej fabryce pod firmą L. Zieleniewski w Krakowie. Wskazuje to, iż wzmaga się zaufanie do polskiego przemysłu.

Samobójstwo. We Lwowie odebrała sobie życie 16 lat licząca sługa, Rozalia Chrzążek, rodem z Krakowa.

Pomnożenie głównych urzędów podatkowych. Z dniem 1 października br. wliczone będą urzędy podatkowe w Rzeszowie, Wadowicach, Sanoku, Jaśle, Brzeżanach, Stryju i Suczawie (Bukowina) do rzędu głównych urzędów podatkowych.

Obywatelstwo honorowe nadała Rada gminna m. Tarnobrzega staroście p. Karolowi Fetterowi i naczelnikowi sądu Franciszkowi Riessowi za gorliwe zajmowanie się sprawami dobra i pożytku miasta.

Rada gminna m. Mościsk nadała obywatelstwo honorowe dr. Adolfowi Wolframowi, lekarzowi kolejowemu w Tarnowie, poprzedniemu członkowi Rady miejskiej w Mościskach.

Zmarli. We wsi Kluki, pow. piotrowskim, zmarł 18 sierpnia, przeżywszy lat 81, Feliks Stronczyński, oficer pułku 1 strzelców konnych wojsk polskich. Zmarły, jako amator i znawca sztuk pięknych, pozostawił bogatą kolekcyę rycin, z rożnych epok pochodzących, które starannie zbierał w kraju, a zwłaszcza we Francyi, gdzie po wypadkach z r. 1831 przez długie lata zamieszkiwał.

Z Warszawy. Pod nowy gmach biblioteki uniwersyteckiej położono niedawno kamień węgielny. Budynek ten kosztować będzie 400.000 rubli; budowa ukończoną być ma w ciągu 2 lat; wszystkie roboty murarskie uskuteczniane są przez robotników rosyjskich, części zaś żelazne nabywane będą w miejscowych fabrykach; w całym budynku nie będzie nic drewnianego. Według przybliżonego obliczenia nowy budynek wystarczy na pomieszczenie książek na lat 50. W bibliotece uniwersyteckiej znajduje się obecnie około 400.000 tomów. Sufity i podłogi byłego pałacu Kazimierowskiego, wzniesionego w początku XVII wieku, zaledwie wytrzymać mogą ciężar ksiąg; trzeba było uciekać się do podpierania i innego czasowego sposobu zabezpieczenia. — Istnieje podobno zamiar oddania archiwum akt dawnych, mającego obecnie oddzielny zarząd, a zostającego pod zwierzchnictwem ministerstwa sprawiedliwości, w zawiadywanie uniwersytetu.

Z prasy. P. Saturnin Sikorski, dotychczas współwłaściciel tygodnika *Wędrowiec*, zatwierdzony został przez komitet prasy w Petersburgu w godności redaktora tego pisma, które też przeszło na wyłączną jego własność.

Z Ukrainy. *Kijewlanin* zapowiada straszne klęski ludu ukraińskiego, który ostatniemi laty wielce się był zadłużył, a obecnie jęczy nadto pod skutkami nieurodzaju. Ci chłopi, którzy albo wcale nic albo bardzo mało gruntu posiadają, zaprzedają już teraz na długie czasy swoją pracę, wypuszczają na długie termina swoje drobne parcele w dzierżawę i zapożyczają się, o ile tylko można, bez względu na stawiane im warunki. Ogół chłopów już obecnie jest tak zadłużony, że zobowiązaniom podołać nie potrafi, ani co do pieniędzy, ani też co do robocizny. Tak jest dzisiaj, i trudno pojąć, co będzie na wiosnę i w lecie, gdy głodna ludność świeże długi zaciągać będzie zmuszoną i oddać się w jarzmo „kułaków“, jak tam lichwiarzy wiejskich zowią.

Dzienniki petersburskie donoszą iż przy ministeryum spraw wewnętrznych zorganizowana będzie na jesień specyalna komisya celem wykupienia miast, stanowiących własność prywatną w guberniach południowo-zachodnich (tj. na Wołyniu, Ukrainie i Podolu).

Wystawa rybia urządza się obecnie w Bazylei. Trwać ona będzie od 4 września do 4 października i obejmować nietylko okazy ryb tak szwajcarskich, jak obcych, ale wszystko zarazem, co z rybołowstwem ma związek. Jest to pierwsza tego rodzaju wystawa w Szwajcaryi. Wśród wielu osobliwości, jakie komitet organizacyjny przyrzeka, zwraca uwagę restauracya, która przez cały miesiąc dawać będzie śniadania i obiady postne, wyłącznie z ryb lokalnych przyrządzone.

Dramat małżeński. Z Komorna na Węgrzech donoszą, że wywołał tam straszną sensacyę dramat małżeński, którego przyczyną była zazdrość. Stacyonowany na czas ćwiczeń w Neussöny nadporucznik 19 pułku piechoty Karol Boldoghy zastrzelił w dn. 27 z. m. swą młodą żonę, a następnie skierowanym we własne skronie strzałem i swemu życiu kres położył. Młoda ta para pobrała się zaledwo przed 2 miesiącami z gorącej miłości, a żona z domu Friedmann przeszła nawet z wyznania mojżeszowego na augsburskie, aby módz poślubić Boldoghyego.

Romantyczne zaślubiny. O niezwykle romantycznych zaślubinach donoszą z Indianopolis (Stany Zjednoczone). W lasach w pobliżu Hanowdu, Jefferson-County, odbyło się w dniu 10 b. m. wesele 19-letniej królowej cyganów, Jennie van Sichlen, z Niemcem, Janem Düsing, niedawno jeszcze jednym z najbogatszych kupców z Filadelfii. Panna młoda cudownie ma być piękną. Urodziła się w Anglii, przed dwoma laty zaś z bandą cyganów, która ją królową swoją obwołała, zawinęła do Ameryki. Przy wylądowaniu bandy w Filadelfii, spotkał piękną cygankę 28-letni Düsing i rozkochał się w niej

Dziedziczne samobójstwo.

(Ciąg dalszy).

Duchem i nastrojem swym filozofia Mainländera najbardziej zbliża się, jak czytelnicy już zauważyć mogli, do pesymizmu Schopenhauera; tylko, że Mainländer jest o wiele konsekwentniejszym i bardziej krańcowym pesymistą, dlatego też nieraz popada w polemiczną rozterkę ze swym genialnym mistrzem. A w dodatku Mainländer jest w swych pomysłach cięższy i bardziej ponury, a zarazem mniej dosadny i naturalnie pod względem geniuszu i pisarskiego talentu słabszy od swego frankfurckiego poprzednika.

Czytając „Filozofię Odkupienia“ doznaje się wyraźnego wrażenia, jak gdyby autor sam pozostawał pod przygnębiającem działaniem własnych pomysłów; podczas gdy Schopenhauer genialną swą ironią i skoncentrowanemi błyskami jaskrawych myśli ożywia całość i zdaje się panować nad otchłaniami własnego systemu. Schopenhauer ma więcej temperamentu i artystycznego natchnienia. Mainländer więcej mistycyzmu i usposobienia religijnego.

To też Schopenhauerowi, pomimo, że propagował ascetyzm i rezygnacyę, nie przeszkadzało to wcale żyć i życia po swojemu używać. Bardzo lubił podróże i towarzystwo przy *table d' hôte*; kochał sztukę, całą duszą oddawał się muzyce, uwielbiał operę i chociaż nie znał prawdziwej miłości, nie gardził rozkoszami, jakie daje kobieta; a nawet w czasie, kiedy tworzył epokowe swe dzieło *„Die Welt als Wille und Vorstellung“* (Świat jako wola i wyobrażenie), przytrafił mu się podobny wypadek z kobietą, jaki spotkał znanego filozofa Descartes'a, i wtedy z wesołą myślą rzuca swe prace filozoficzne i *d'un pas allegre* rusza do Włoch, aby wśród wrażeń natury, w odosobnieniu napawać się... miłostką.

Mainländer był do tego niezdolny i za ciężki. Żył według zasad własnej filozofii w dziewiczej czystości i wstrzemięźliwości, jak kwaker, i według zasad własnej filozofii — życie sobie odebrał.

Śmierć i samobójstwo bardzo wybitną odgrywają rolę w jego filozofii odkupienia, i Mainländera słuszniej jeszcze, niż Schopenhauera nazwać by można „apostołem śmierci.“ Jego właściwą śmierć samobójczą otacza pewna niewyjaśniona dotąd tajemniczość; ale dzieła jego dają wyraźne wskazówki co do tego, jak się zapatrywał na dobrowolne pozbawienie się życia.

Widział on w samobójstwie dowód męskiej siły woli i postanowienia, oraz głębokiego zrozumienia celów świata, i tak dalece oddał się apologii samobójstwa, że powoływał się nawet na naukę Chrystusa dla usprawiedliwienia samobójców. Bardzo ciekawy i charakterystyczny ustęp znajduje się w jego pracy filozoficznej: *„Das Dogma der Dreieinigkeit“*, w której pisze między innemi:

„Chrystus nie oświadczył się ani za, ani przeciw samobójstwu. Z tego jednakże, że w nauce Chrystusa, przy wyliczaniu zła, pochodzącego z serca ludzkiego (Św. Marek VII 21—22) nie wymienia się samobójstwo, wnosić należy, że Chrystus nie byłby w stanie odmówić samobójcy swego raju. Zresztą wykazałem dokładnie, że etyka chrześcijańska, w której tak wiele miejsca zajmuje pokora, rezygnacya i wyrzeczenie się świata, nie jest niczem innem, jeno zalecaniem powolnego samobójstwa. Dodajmy do tego, że nauka Chrystusa przepowiada koniec świata i całą filozofię życia do tego stosuje, a śmiało twierdzić możemy, że Chrystus, podobnie jak i Buddha, zalecał samobójstwo. Przywiązuję wielką wagę do utrzymania tego punktu, ponieważ — otwarcie to wyznać muszę — nic mię tak głęboko nie oburza, jak nielitościwy sąd, jaki większa część ludzi, mianowicie zaś księża, wydają o samobójcach. Chciałbym obalić wszystkie płoche pobudki, które powstrzymują ludzi od szukania cichej nocy śmierci, i jeśli moje własne wyznanie może być pomocnem komukolwiek z mych bliźnich w walce z życiem, tedy wyznaję niniejszem, że ja sam spokojnie zrzucę z siebie brzemię istnienia, jeśli tylko choć cokolwiek jeszcze powiększy się moja tęsknota do śmierci.“

Po tych słowach cytuje Mainländer zdanie Schopenhauera: *„Wer den Philosophenmantel anlegt, hat zur Fahne der Wahrheit geschworen“*.. kto się stroi w togę filozofa, zaprzysięga na sztandar prawdy, a zatem wszelkie inne względy, jakiekolwiekby były, będą z jego strony — haniebną zdradą; poczem dodaje:

„Porzucajcie, bracia, bez drżenia to życie, jeśli ono dla was zbyt ciężkiem: ani królestwo niebieskie, ani piekło nie czeka was po za grobem“.

I ażeby dać świadectwo własnemu przekonaniu, sam także, w pełni sił, bo miał lat 35, i z całą świadomością pozbawił się życia. W marcu 1876 roku otrzymał pierwszy drukowany egzemplarz swej „Filozofii odkupienia“ i w tym samym miesiącu 31 marca, powiesił się. Skorzystał z pierwszego lepszego kawałka postronka, chciał bowiem, jak się wyraża jego siostra Mina, „dać zachęcający przykład biedakom, którzy nie mają za co kupić sobie pistoletu.“

Mamy tu typowy przykład samobójstwa wyrozumowanego. Samobójstwo z nędzy, rozpaczy, po doznanych zawodach życiowych, jako kryzys przejść patologicznych, w następstwie silnie rozwiniętej newrozy, w chwilowym szale obłędu — jest zjawiskiem powszedniem. Ale pozbawić się życia z całym spokojem, w nieodpartej, fatalnej konsekwencyi swych własnych myśli, swej filozofii, głęboko obmyślanej i głęboko odczutej; nosić we własnej duszy zarodek śmierci, tęsknotę do „cichej nocy grobu“, chorobę samobójstwa, która kiełkuje, rozwija się, wzmaga i wzrasta, aż wreszcie — niby potwór w powabnych osłonach pesymizmu i melancholii, podsuwa swej ofierze postronek wisielca: to wypadek rzadki i dla psychologa nadzwyczaj interesujący.

Nie podobna atoli wystawić sobie samobójstwa „psychologicznego“ bez żadnych powodów zewnętrznych. W wypadku Mainländera obok nie zaprzeczonych psychopatologicznych wpływów dziedziczności, odgrywa także ważną rolę koflikt życiowy, który bez wątpienia przyczynił się do przyspieszenia śmierci tego filozofa.

Nadmienić tu wypada, że filozofia Mainländera, o ile wkracza w dziedzinę polityki i dotyka stosunku klas społecznych, ma silne piętno socyalistyczne. Sam on pragnął gorąco wziąć czynny udział w ruchu społecznym i w myśl swej zasady przyczynić się tym sposobem do „przyspieszenia ostatecznego celu ludzkości.“

Znane są jego „trzy mowy do robotników niemieckich“, które autor poprzedził następującym charakterystycznym zwrotem: „Gdyby tchnienie świętego ducha, czyli współczucie dla ludzi jeszcze tylko cokolwiek więcej mnie przeniknęło, tak aby było w stanie wyrwać mnie z mego spokojnego osamotnienia, w którem czuję się tak niewypowiedzianie szczęśliwym, i rzucić mnie w wir świata, podobnie jak niegdyś przenikało i dręczyło Buddę i Chrystusa oraz Parcivala w znanym utworze poetyckim, natenczas miałbym do robotników niemieckich trzy następujące mowy.“ Mowy te mają nagłówki: Postać Ferdynanda Lassale'a; Socyalne zadanie teraźniejszości; Boska a ludzka ustawa.

Jeden atoli ważny rys, mianowicie kierunek czysto narodowy, głęboko odróżnia Mainländera zarówno od dzisiejszych socyalistów, jak i od kosmopolitycznej filozofii Schopenhauera. Schopenhauer, jak wiadomo, nie wahał się wyznać, iż „rumieni się ze wstydu, ilekroć pomyśli, że należy do narodu niemieckiego.“ Mainländer, przeciwnie, zaleca usilnie robotnikom niemieckim gorący patryotyzm, i zapewne ta właśnie okoliczność była głównym powodem, że „Filozofia Odkupienia“ pomimo socyalistycznej tendencyi, nie została zakazaną na mocy ustawy wyjątkowej.

Otóż — jak opowiada frankfurcki krytyk Otto Hörth, który osobiście i dobrze znał Minę Mainländer — filozof, idąc za swem przekonaniem, chciał przyłączyć się do ruchu socyalnego i zapewne poszedłby ręka w rękę z Liebknechtem i Beblem. Sprzeciwiało się to jednakże arystokratycznym zapatrywaniom jego siostry Miny, która wstręt czuła do socyalistów. To też opierała się temu z całą siłą i z uporem, na jaki tylko kobieta zdobyć się może. Brat i siostra rozmawiali często o tym przedmiocie, co prowadziło niekiedy do burzliwych scen.

Pewnego razu, przed ukończeniem druku „Filozofii odkupienia“, gdy zbliżała się już chwila, kiedy Mainländer miał próbować, czy potrafi „z prostego mędrca stać się mądrym bohaterem“, panna Batz rzuciła się do nóg brata i zawołała rozpaczliwie:

— Pamiętaj, że droga twa do socyalnej demokracyi prowadzi po moim trupie.

On zadumał się przez chwilę, poczem rzekł:

— Dobrze więc; ty, albo ja. Ale w takim razie musisz znieść także następstwa.

Wiadomo, co potem nastąpiło. Mainländer, nie mogąc postąpić według przekonania, więcej jeszcze niż pierwej „zatęsknił do śmierci“ — i dobrowolnie rozstał się z życiem. Mina zaś pozostała przy życiu, ale za jaką cenę i na jakie skazała się udręczenia!

Wolą zmarłego było, aby „trzy mowy“ jego rozdane zostały robotnikom w liczbie 1000 egzemplarzy. Mina odesłała je tedy do Bebla, a po kilku latach zdecydowała się nawet zapoznać osobiście z przywódcą socyalistów niemieckich i miała sposobność przekonać się, że nie taki straszny djabeł socyalizmu, jak go maluje ciemnota. Niestety — doświadczenie to, jak najczęściej się zdarza, zdobyła... zapóźno. (Dok. nast.)

na zabój. Pod wpływem miłości tej sprzedał zakłady swoje i powędrował wraz bandą, Po długich staraniach udało mu się nareszcie pozyskać wzajemność „królowej“. Państwo młodzi w czasie zaślubin wystąpili oboje w kosztownych cygańskich strojach. Wóz, na którym zamieszkali państwo Düsing, urządzony z komfortem, darem jest bandy, złożonym „królowej“ w dzień ślubu.

Niesforny wychowaniec. W Quartier de la Chapelle w Paryżu nielada panowało zeszłego poniedziałku zamięszanie. Przerażone, bez tchu niemal, biegły ulicami tłumy, a za niemi pędził dzik, zadając kłami razy na prawo i na lewo. Nareszcie rozjuszone zwierzę zatrzymało się na jednym ze skwerów. Skorzystano z tej chwili, aby otoczywszy go dokoła, schwytać dzika na pętlicę. Z tryumfem odprowadzono winowajcę do cyrkułu, gdy nadbiegł właściciel dzika, niejaki Hostein, który już od roku daremnie usiłował go oswoić. Niesforny wychowaniec wymknął się przez nieuwagę służącego z klatki, pan zaś jego przypłaci wypadek ten całym szeregiem franków, któremi przyjdzie mu łagodzić zadane przez dzika rany.

Zatwierdzenie wyborów. Cesarz zatwierdził wybór dra Jana Bołoz Antoniewicza na prezesa; zaś dr. Edwarda Krzyżanowskiego, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Buczaczu.

Mianowania. Minister wyznań i oświaty nadał posady nauczycielskie: w szkole realnej we Lwowie Józefowi Drzewickiemu, profesorowi gimn. w Sanoku, w gimnazyum II we Lwowie Mikołajowi Pleszkiewiczowi, profesorowi gimn. w Jaśle; dalej zamianował nauczycielem rzeczywistym gimnazyum w Sanoku Stanisława Majewskiego, zastępcę nauczyciela w gimn. Franciszka Józefa we Lwowie; nauczycielem rzeczywistym gimnazyum w Przemyślu Józefa Malinowskiego, zastępcę nauczyciela tegoż zakładu i przeniósł profesora gimnazyum II we Lwowie ks. Jana Kosteckiego do gimnazyum w Jaśle.

Minister handlu zamianował podporucznika 5 kraj. komendy żandarmeryi Wilhelma Gawackiego, asystentem pocztowym, a dyrekcya poczt i telegrafów przydzieliła go urzędowi pocztowemu i telegraficznemu we Lwowie.

Rada szkolna kraj. zamianowała Jana Bilińskiego stałym nauczycielem szkoły etatowej w Pozanach Karola Schreyera w Tarnopolu, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Cucułowicach; stał. nauczyciela Teodora Bernadzikiewicza w Wiśniczu nowym, dyrektorem szkoły wydziałowej żeńskiej w Jaśle; Teodora Stefaniuk w Michałkowie, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Niwrze; Stanisława Niedzielskiego w Turzy, stałym nauczycielem dwuklasowej szkoły etatowej w Liszkach; Maryę Niedzielską, w Gorlicach, stałą nauczycielką młodszą dwuklasowej szkoły etatowej w Liszkach.

Rada szkolna krajowa na posiedzeniu sekcyi I z d. 30 sierpnia zamianowała: Ks. Piotra Radwańskiego, nauczycielem religii rzym. kat. w 4-klasowej szkole ludowej w Dąbrowej; Hieronima Bilińskiego, nauczycielem szkoły etatowej w Krasnosielcach; Marcina Gąsiora, nauczycielem szkoły etatowej w Ulanicy; Wiktora Mondulskiego, nauczycielem szkoły etatowej w Josefsdorfie; Wandę Kisielewską, nauczycielką szkoły etatowej w Jesieniu, Teofila Mikulskiego, nauczycielem szkoły etatowej w Podmichalu; Michała Martynca, nauczycielem szkoły etatowej w Mościskach (wsi), Edwarda Pichurskiego, nauczycielem szkoły etatowej w Białoskórce; Joannę Góralikównę nauczycielką szkoły etatowej w Borkach Niżyńskich; Tomasza Gnidę, kierującym nauczycielem 2-klasowej szkoły ludowej w Grzybowicach; Michała Macewkę, młodszym nauczycielem 2-klasowej szkoły ludowej w Założcach Nowych; Leonarda Daszyńskiego, nauczycielem 4-klasowej szkoły ludowej w Bołszowcach; Antoninę Morawską, nauczycielką 3-klasowej szkoły ludowej w Bursztynie; Franciszka Piramowicza, kierującym nauczycielem 4-klasowej szkoły ludowej w Żołyni; tymczasowego nauczyczyciela Abrahama Tłumaka we Lwowie, stałym nauczycielem religii mojżeszowej w szkole etatowej VI w Krakowie, tymczasowego nauczyciela Dymitra Kapija w Radyńkowcach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w [illegible]; stałą nauczycielką młodszą, Maryę Ościsławską w Rudniku, stałą nauczycielką 2-klasowej szkoły etatowej w Jeżowem.

Korespondencya Redakcyi.

Panu A. P. w Suchy. Dziękujemy za życzliwość i zaufanie. Wesołą korespondencyę kolejarza odesłaliśmy humorystycznemu *Śmigusowi* do Lwowa, który ją zapewne zużyje i numer pod wskazanym adresem odeśle.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 3 września: „Potop“, obraz historyczny w 5 aktach z powieści Henryka Sienkiewicza.

W piątek 4 września: „Pan Wołodyjowski“, komedya w 5 aktach z powieści Henryka Sienkiewicza.

Echa kąpielowe.

Z powodu korespondencyi, umieszczonej w Nrze 194 naszego pisma, otrzymujemy od zarządu żegiestowskiego następujące sprostowanie:

Żegiestów, 29 sierpnia. Zarząd zakładu dla uspokojenia publiczności podaje do wiadomości istotny stan rzeczy. Przedewszystkiem więc podaje zarząd do wiadomości, że komitet budowy kaplicy istnieje, że prezesem jego jest starosta z Nowego Sącza, że komitet ten zbiera się co roku na żądanie publiczności kąpielowej i że funduszem kaplicznym administruje.

Obecni właściciele zakładu nigdy nie pożyczali sobie funduszów, zebranych na budowę kaplicy — jak to stanowczo twierdzi korespondent — lecz przeciwnie, jako konkurujący do spadku po ś. p. Medweckim, byłym właścicielu zakładu, po oświadczeniu się do tegoż, uznali fundusze dotąd na kaplice zebrane za słuszne i rzetelne i te jako takie zostały do masy spadkowej przez komitet kapliczny zgłoszone i odtąd w stanie biernym inwentarya majątku spadkowego z 5% od sta wpisane, a tem samem zabezpieczone zostały.

Funduszem kaplicznym, o ile wpłynął już po śmierci dawnego właściciela zakładu, administruje komitet kapliczny z przewodniczącym starostą nowosądeckim na czele, u którego deponowane są karty wkładkowe, na zebraną sumę opiewające, a zarząd posiada pokwitowania z odbioru tychże.

Zarzut niewybudowania dotąd kaplicy nie może dotykać właścicieli zakładu, przedewszystkiem z powodu, że komitet budowy uchwalił budowę wstrzymać aż do chwili uregulowania spadku, a powtóre, że nim zakład terytoryalnie się rozszerzy, nie ma odpowiedniego miejsca pod budowę. Zresztą i fundusze dotychczasowe są, według uznania komitetu budowy, za szczupłe.

Zarząd spodziewa się, że powyższem wyjaśnieniem uspokoi publiczność, w błąd wprowadzoną przez uwagi korespondenta i podaje do wiadomości, że właściciele zakładu, jak tylko otrzymają dekret dziedzictwa i zaintabulowani zostaną, zabezpieczą cały fundusz kapliczny na odziedziczonym majątku; co więcej, w razie sprzedaży tegoż, zabezpieczą nawet odpowiedni plac pod budowę kaplicy, za fundusze przez korespondenta za przepadłe uznane.

Zarząd zakładu zdrojowego kąpielowego w Żegiestowie. *Franciszek Gedel.*

Powyższe sprostowanie potwierdza zarzuty korespondenta. Ze sprostowania wynika bowiem, że ś. p. Medwecki rzeczywiście użył funduszów kaplicznych do swoich celów, że spadkobiercy dotąd tych pieniędzy nie oddali, a więc z dobrodziejstwa pożyczki dotąd korzystają. Niemniej sprawdza się, że tych funduszów nie zabezpieczono hipotecznie, gdyż zarząd donosi tylko, że zgłoszono je do spadku, co nie jest żadnem zabezpieczeniem, — szczególnie na przypadek sprzedaży. Chcemy natomiast wiedzieć, ile wynosi kwota pożyczona, ile wynoszą procenta od niej, wiele zebrano po śmierci ś. p. Medweckiego i gdzie złożono te fundusze.

P. Gedel, były kurator sądowy, a obecnie zarządzający zakładem i członek komitetu, powinien o tem wiedzieć, że to grosz publiczny, a porządek wymaga szczegółowych rachunków z każdego roku z każdego źródła dochodu; to nie są goście kąpielowi, których się w Żegiestowie nie otacza żadną opieką, a nawet lekceważy. Kaplica już dawno stać powinna, są na to fundusze i miejsce jest, a więc dlaczego zwlekać?

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Aleksander w Persepolis“**, wielki obraz włoskiego malarza Gustawa Simoni wystawiony będzie w salach Towarzystwa sztuk pięknych w Sukiennicach. Obraz ten przedstawia ucztę, jaką, według podania Dyodorusa z Sycylii, Aleksander Wielki po zdobyciu Persyi w królewskim pałacu azyatyckiego władcy wyprawił. Potężne kolorystyczne efekta, oraz śmiałe i z prawdziwą wirtuozyą przeprowadzone inscenowanie podanego epizodu, zyskały temu obrazowi wielki rozgłos na wystawach w Paryżu, Berlinie, a ostatniemi czasy w Warszawie, skąd to dzieło do nas bezpośrednio przybywa.

— **„Myśli“**, dwutygodnika literackiego, wychodzącego w Krakowie, opuścił prasę nr. 8. W liczbie zajmujących artykułów, wypełniających treść tego numeru, zasługuje na uwagę artykuł dra M. Massoniusa „Psychologia na kongresie krakowskim“. „Henryk Ibsen w ostatnim swym dramacie“, studyum przez Cezarego Jellentę. „Muzycy i Szkoły muzyczne“ przez St. Niewiadowskiego i felieton „Wolne myśli“ K. Bartoszewicza. W dodatku powieściowym drukuje *Myśl* zajmującą i z werwą napisaną powieść oryginalną St. Graybnera p. t. „Mamin synek“.

— **„Ateneum“** za miesiąc sierpień przynosi następujące artykuły: „Św. Benezet, Stephenson i Eiffel“ przez Feliksa Kucharzewskiego. „Dzielna kobieta“, powieść Sewera (dokończ.). „Wystawa w Berlinie“ przez Czesława Jankowskiego. „Zeszłoroczne kongresy“ przez J. Keniga. „Współczesne dziennikarstwo w Anglii“ przez dra M. E. Trepkę. „Królewska pieśń“ przez K. Glińskiego. „Działalność komisyi kolonizacyjnej w W. Ks. Poznańskiem“ przez dra St. Pawlika. „Wiadomość o rękopisie gnieźnieńskim, zawierającym najdawniejsze statuta uniwersytetu padewskiego z r. 1301“, przez Wł. Nehringa. Rozbiory i sprawozdania literackie.

— **„Kuryer codzienny“** rozpoczął druk nowelli Sewera p. t. „Niespodziewana wielkość“. Równocześnie zaś *Kuryer Warszawski* kończy nader sympatyczny tegoż autora obrazek p. t. „Zalotnica“.

Dział ekonomiczny.

Kurs praktyczny dla funkcyonaryuszów związkowych stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, odbywał się we Lwowie w biurze związku od dnia 20 lipca do 4 sierpnia włącznie b. r. Wykłady trwały kilka godzin dziennie i obejmowały wszystkie, programem wyszczególnione przedmioty. Lustrator związku, p. Heinrich, wykładał szczegółowo o rachunkowości w ogóle, a w szczególności o prowadzeniu rachunkowości, przyjętej w stowarzyszeniach zaliczkowych; o manipulacyi biurowej, tudzież o sposobie prowadzenia korespondencyi i stosunku z instytucyami, udzielającemi kredytu stowarzyszeniom zaliczkowym. Dr. Aleksander Małaczyński, sekretarz banku krajowego, zaznajomił słuchaczy z ustawą o postępowaniu drobiazgowem, z postępowaniem egzekucyjnem i z najważniejszemi postanowieniami ustawy wekslowej. Referent związku, p. Skibiński, miał wykłady: o ustawie dla stowarzyszeń, o statutach, o przepisach prawnych, dotyczących wymiaru podatków i należytości stemplowych, w zastosowaniu do stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, a wreszcie zaznajomił słuchaczy, o ile to w tak krótkim czasie było możebne, z najważniejszemi pojęciami ustawy handlowej; wreszcie p. Terenkoczy, dyrektor banku zaliczkowego we Lwowie, wykładał o zakładaniu i prowadzeniu stowarzyszeń niezaliczkowych. Na wszystkie wykłady uczęszczali słuchacze, których było ogółem 13, bardzo pilnie. Wydział związku zaradził więc w ten sposób rzeczywiście naglącej potrzebie i przyczynił się do wykształcenia chociaż tylko małej cząstki kandydatów na odpowiednich w naszych stowarzyszeniach pracowników, których brak tak dotkliwie dotychczas uczuwać się daje.

Tow. zaliczkowe w Krakowie. Sprawozdanie za sierpień:

Udziały: Stan z początkiem miesiąca 90.258 złr. 78 ct., wpłynęło 890 złr., zwrócono 154 złr. 10 ct. Stan z końcem miesiąca 90.994 złr. 68 ct.

Wkładki: Stan z początkiem miesiąca 272.140 złr. 78 ct., wpłynęło 21.992 złr. 19 ct., zwrócono 21.005 złr. 38 ct. Stan z końcem miesiąca 273.127 złr. 59 ct.

Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca 458.039 złr. 5 ct., spłacono 124.323 złr. 38 ct., udzielono nowych 132.414 złr. Stan z końcem miesiąca złr. 466.129 ct. 67.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy.*) Kraków, 1 września.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica krajowa	10·—	12·30
Żyto	9·25	10·75
Jęczmień	7·50	8·—
Owies	6·70	7·—
Groch	8·—	10·—
Tatarka	9·—	10·50
Proso	6·—	7·50
Fasola	8·—	11·—
Jagły	13·—	16·—
Siano		2·40
Słoma		2·50
Koniczyna na pasze za 100 kilogr. nowa		2·50
Ziemniaki za hektolitr	3·20	3·40
Jaja za kopę	1·30	1·40
Masło za garniec	3·—	3·25

Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr	80·—
Okowita na 80°	75·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 2 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	742·8 mm	743·3 mm	744·1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+15°,0	+12°,7	+25°,7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	W 1	WNW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	91%	93%	53%
Stan nieba (0 = pog., 10 zup. pochm.)	0	1	4

Uwagi: Rano mgła.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 2 września. Wskutek tego, że minister Prażak nie towarzyszy cesarzowi w podróży do Pragi, czynią w politycznych kołach przypuszczenia, że stanowisko tegoż jest zachwiane i w bliskim czasie spodziewać się można jego ustąpienia. Mówią, że Prażak starać się ma o pewien wysoki urząd w sądownictwie, wszelako na stanowisko to jest już kto inny przeznaczony.

(Prawdopodobnie mają na myśli godność prezesa najwyższego trybunału po Schmerlingu. *Przyp. Red.*).

Belgrad, 2 września. Przeciwko dwom urzędnikom kolejowym uczyniono doniesienie, że zdawali obcym poselstwom dokładne sprawozdania o sile przewozowej kolei serbskich i ewentualnem jej zastosowaniu dla celów wojennych przy transportach wojskowych.

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 2 września. Cesarz zamianował sufragana i prałata przemyskiego, księdza Kuiłowskiego grecko katolickim biskupem w Stanisławowie.

Książę czarnogórski z żoną i następcą tronu odjeżdżają stąd 7 b. m. przez Tryjest do Cetynii. Lekarz dworski towarzyszy księciu w podróży.

Wiedeń, 2 września. *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz najwyższem postanowieniem z d. 3 1891 r. mianował archidiakona kapituły metropolitarnej w Zadarze Grzegorza Rajce arcybiskupem Zadaru.

Wiedeń, 2 września. Urzędowe sprawozdanie z tegorocznego targu zbożowego donosi: Tegoroczny targ zbożowy okazał się jednym z najbardziej uczęszczanych, przeszło 6000 uczestników. Najznaczniejszy handel w jęczmieniu, (obrót około 400.000 cet. metr) lepsze gatunki o 20 do 25 ct. wyżej, pośledniejsze wszakże utrzymały się dobrze w cenie. Pszenica w pierwszym dniu była nieco w zaniedbaniu, za to drugiego dnia sprzedaż się ożywiła; obrót sto tysięcy cet. metr. Przy życie przeszłotygodniowa zniżka nietylko została wyrównana, ale nawet poszła w górę o 30 do 40 kr. Popyt był ożywiony, jednak mało podaży; obrót 80.000 cet. metr. Ceny owsa niezmienione. Kukurudza, utrzymując się w cenie, cieszyła się dobrym zbytem.

Terminowe sprzedaże przy otwarciu spokojne, później zwyżka, która szczególniej w drugim dniu przy ożywionym handlu i znacznych wahaniach się przybrała większe rozmiary.

Wiedeń, 2 września. W cierpieniu gardła ks. Czarnogórskiego nastąpiła znaczna i stanowcza ulga; chory przyjdzie — jak się zdaje — wkrótce do zdrowia.

Doniesienie z Cetynii z uwiadomieniem, że karabiny, rewolwery, proch i amunicya w wielkiej ilości były władowane na okręt w Raguzie i wysłane do Albanii, nie znajduje żadnego potwierdzenia w sferach kompetentnych.

Cilli, 2 września. Cesarz wieczorem około siódmej odjechał przy grzmiących na cześć jego okrzykach i dźwiękach ludowego hymnu, do Szwarcenau na manewry. Odpowiadając na przemowę burmistrza podziękował cesarz jeszcze raz za przyjazne przyjęcie, jakiego doznał od wiernego miasta, wyrażając nadzieję, że tak samo zostanie w przyszłości, ciesząc się z postępu, o którym się osobiście przekonał.

Schwarzenau, 2 września. Na małym świetnie przystrojonym dworcu, ustawiono dla monarchów prosty i skromny namiot. Droga do miasteczka, oddalonego o pięć minut, ozdobiona słupami ze sztandarami i trzema bramami tryumfalnemi. Wszystkie domy miasteczka — w liczbie około 60, ubrane chorągwiami. Na zamku barona Widmanna apartamenta przeznaczone dla obu cesarzów są na pierwszem piętrze, z lewej strony dla cesarza austryackiego, z prawej dla niemieckiego. Na drugim piętrze będzie mieszkał król saski. Każdy apartament składa się tylko z salonu na przyjęcie gości i z sypialni.

Stajnie i powozy umieszczono poza granicami Schwarzenau. Powozy dla monarchów i konie pod wierzch jednak umieszczono w zamku.

Ulice i drogi na około Schwarzenau naprawiono znakomicie. Nieskończone kolumny wojska zbliżają się ze wszystkich stron i w bardzo dobrem usposobieniu. Pogoda wspaniała. Caprivi i Kalnoky mieszkać będą w zamku Meyera o półgodziny jazdy do Schwarzenau.

Goepfritz, 2 września. Arcyksiążęta Albrecht, Rainer i Wilhelm, minister wojny, szef sztabu jeneralnego członkowie sztabu należący do kierownictwa manewrami — i inni oficerowie już przybyli.

Dworzec kolejowy ubrany chorągwiami. Przyjęcie arcyksiążąt przez ludność było wspaniałe i pełne uszanowania. I miasteczko Schwarzenau jest świątecznie przybrane chorągwiami.

Bezzwłocznie po przybyciu swojem arcyksiążę Albrecht odebrał raporta od sędziów rozjemczych i od komendanta 8 korpusu. Następnie odbyło się przedstawienie arcyksiążętom miejscowych dostojników.

Po odbyciu zgromadzenia jenerałów, oficerów i sędziów rozjemczych, na którem szef sztabu jeneralnego omawiał główne zarysy manewrów teraźniejszych, naczelne kierownictwo manewrów przystąpiło bezzwłocznie do czynności.

Nietylko na zamku w Schwarzenau, ale i u naczelnej komendy manewrów rozpoczyna od dzisiaj służbę poczta polowa, telegraf i telefon.

Schwarzenau, 2 września. Cesarz przybył tu o godzinie 8 min. 35. Na dworcu obecni byli namiestnik, naczelnicy władz, duchowieństwo, gwardya obywatelska z Waidhofen. Cesarza przyjęto gorącemi okrzykami wśród dźwięków hymnu ludowego. Monarcha podziękował w krótkiej przemowie, poczem udał się w powozie w towarzystwie namiestnika i burmistrza drogą bogato flagami przybraną do zamku Schwarzenau. Tu oczekiwała nań kompania honorowa. U wejścia do zamku powitała cesarza baronowa Widmann. Następnie odbyły się audyencye, na których przedstawiła się szlachta, urzędnicy, duchowieństwo i korporacye.

Szwarzenau, 2 września. Na dworcu kolejowym na powitanie burmistrza odpowiedział cesarz, że dotąd jeszcze nigdy nie widział tylu burmistrzów naraz zgromadzonych około siebie, jak tutaj. To liczne zjawienie się naczelników gminnych uważa cesarz za dowód patryotyzmu i uczuć dynastycznych u ludności, za co z głębi serca dziękuje.

Na przyjęciu w zamku córka br. Widmanna wręczyła cesarzowi bukiet. Cała rodzina zaprowadziła cesarza do apartamentów, poczem cesarz był z wizytą u rodziny Widmanna.

Na przedstawieniu w zamku przemawiał cesarz do każdej deputacyi.

W południe nadjechał arcyksiążę Karol Ludwik z małżonką. Na dworcu powitał ich namiestnik, naczelnicy władz z okolicy, rodzina Widmanna, a bardzo liczna publiczność gorącemi okrzykami.

Berlin, 2 września. Według *Reichsanzeigera* z powodu podrożenia drzewa opałowego, minister rolnictwa polecił rządom prowincyonalnym, aby się postarały o wczesne zapasy na potrzeby miejscowe i aby ludności ubogiej ułatwiały zakupno drzewa opałowego w lasach rządowych po cenach umiarkowanych.

Gdańsk, 2 września. Niemiecki wiec katolicki uchwalił starać się o zwołanie międzynarodowego kongresu katolickiego, któryby zajął się przywróceniem państwa kościelnego i świeckiej władzy papieża.

Dalej postanowiono setną rocznicę urodzin Piusa IX obchodzić uroczyście dn. 15 maja roku 1892, wreszcie na cześć Windthorsta postawić pomnik w mieście Meppen.

Kiel, 2 września. Okręt chilijski „Presidente Pinto“ odpłynął.

Mitawa, 2 września. Pewna ilość gmin kurlandzkich rozpoczęła akcyę pomocniczą dla dotkniętych nieurodzajem włościan. Postanowiły one w drodze pożyczki wydać z magazynów zbożowych pewną ilość zboża we własnych workach, na rzecz dotkniętych klęską nieurodzaju i odstawić je na własny koszt do najbliższej stacyi kolejowej.

Londyn, 2 września. *Times* wyraża opinię, że zawarty w cichości układ o Dardanelle, przynający korzyści Rosyi, opóźni na nieoznaczony czas uregulowanie kwestyi egipskiej i ustąpienie wojsk angielskich z Egiptu.

Londyn, 2 września. Dziś otwarto dziewiąty międzynarodowy kongres oryentalistów.

Belgrad, 2 września. Z powodu nieprzezwyciężonych finansowych kłopotów, a po części i skutkiem wniesionych przedstawień, musiał minister wojny zaniechać zamiaru urządzenia wielkich manewrów wojskowych między Niszem a Pirotem. Odbędą się tylko skromniejsze ćwiczenia w rozmiarach, jak co roku. Ze strony rządu są usiłowania przedstawić rzecz tak, jak gdyby nigdy nie było poważnego zamiaru co do urządzenia wielkich manewrów.

Konstantynopol, 2 września. Na przyjazne przedstawienie W. Porty z powodu nagromadzenia wojska serbskiego odpowiedział rząd serbski, że wyprzedził mądre rady, bo dobrowolnie polecił swemu reprezentantowi w Sofii oświadczyć, iż zaniecha ćwiczeń wojskowych nad granicą bułgarską, jeżeli Bułgarya ze swej strony również zaniecha podobnych ćwiczeń nad granicą serbską.

Salonika, 2 września. Włoch Solini, uprowadzony przez opryszków, został uwolniony.

Nowy-Jork, 2 września. Stan rzeczy w Chili przybiera charakter spokojny. Zwolennicy Balmacedy uznali Banquedana jako tymczasowego prezydenta. Wiele osób, oskarżonych o podburzanie do rozruchu, skazano sądem doraźnym na rozstrzelanie. Kilkunastu znamienitszych urzędników Balmacedy skazano na rozstrzelanie. Wyrok będzie wykonany jutro. Niemiecki i amerykański admirałowie odmówili wydania ministrów Balmacedy, którzy na ich okrętach szukali schronienia, jeżeli rząd obecny nie poręczy, że tym ministrom wytoczy prawidłowy proces.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 2 września 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	90	50
Zjednoczony dług w srebrze	90	35
Austryacka renta złota	109	75
5% austryacka renta (marcowa)	102	05
Akcye banku austro-węgierskiego	1010	—
Akcye kredytowe	275	25
Londyn	117	33
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	33½
Dukaty austryackie	5	58
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	67½

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Borowski.*

Kraków, dnia 2/9. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	119	50	121	50
Marki niemieckie za 100 mar.	57	90	58	30
20-to frankówka złota	9	36	9	46
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	105	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98	25	99	—
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	25	105	—
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92	50	93	10
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	60	99	20
5% Obligi komunalne I Emis.	100	75	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97	—	98	—
4% " " " II Em.	95	25	96	25
4½% " " "	99	25	100	—
5% " " banku kraj. z prem. 10%	108	60	109	20
5% " " " zwr. za 40 lat	100	60	101	20
4½% " " "	98	40	99	—
5% " " Król. Pol. za rubli 100	100	—	101	50
4% " likwidac. 100	97	—	98	50

Lwów, dnia 1/9.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	302	—	305	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	50	101	20
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	30	99	—
4½% " Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	30	100	—
4% " " " " ... 56 złr. 100	94	80	95	50
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	10	104	80
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91	80	92	50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101	—	101	70
4½% Obligacye pożyczki kr. za złr. 100	98	30	99	—

Warszawa, dnia 1/9. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	102	05	—	—
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	98	20	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. 100	101	75	—	—
5% " " " II Em. 100	101	60	—	—
5% " " " III Em. 100	101	40	—	—
5% " " " IV Em. 100	101	15	—	—

Wiedeń, dnia 1/9. Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	90	75	90	75
5% " " srebrna za złr. 100	90	55	90	75
4% " " złota za złr. 100	109	40	109	70
5% " " papier. nowa za złr. 100	102	05	102	25
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	136	75	136	75
5% " z r. 1860 na 500 złr. za 100	135	75	137	50
5% " z r. 1860 na 100 złr. za 100	147	50	148	50
" z r. 1864 bez % całe za 100	180	—	180	50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	100	35	100	55
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. 100	139	75	140	25
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) 100	130	2	130	70

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92	—	92	50
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104	—	104	80
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	90	60	91	60

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	—	109	50
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99	—	99	50
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	9	75	99	25
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100	60	101	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	—	101	50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	40	99	90
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	113	60	114	—

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Basylika na 5 złr. w. a.	6	75	7	—
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	189	—	190	—
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22	30	22	60
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17	70	18	10
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11	25	11	75
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20	—	20	60
Stanisławowskie na 10 złr. w. a.	27	50	29	50

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 złr.	151	75	152	25
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	108	75	109	25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	276	75	277	75
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	326	—	327	—
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	—	—	—	—
30·—	Laenderbank na 200 złr.	198	—	198	75
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	1008	—	1012	—
19·—	Unionbank na 100 złr.	228	—	228	50
117·25	Ferdynanda Półnoen. na 1050 złr.	2707	—	2710	—
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	205	50	206	—
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	235	85	237	25

L. 23.294.

Ogłoszenie licytacyi.

Odnośnie do ogłoszenia z dnia 13 sierpnia r. b., L. 21.240, Magistrat podaje do publicznej wiadomości, że licytacya na **dostawę owsa, siana** i **słomy** dla pociągów miejskich i **słomy** dla aresztów miejskich odbędzie się **nie** 13, lecz **14 września** 1891 r., t. j. w poniedziałek o godzinie 12 w południe w biurze Wydziału I. Magistratu.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,
dnia 28 sierpnia 1891 r. 2136 1

Ad Nr. 5.344 von 1891.

Aviso.

Bei der am 22. September l. J. stattfindenden Einkaufs-Verhandlung werden auch Anträge auf Lieferung von **Weizenfrucht** entgegengenommen u. zw. können offerirt werden: 2123 1 5

I. für das Militär-Verpflegs-Magazin in Przemyśl statt:
19.600 q Roggen:
9800 Meterzentner Weizen und
9800 „ Roggen;

II. für das Militär-Verpflegs-Magazin in Jaroslau statt:
14.100 q Roggen:
7050 Meterzentner Weizen und
7050 „ Roggen;

III. für das Militär-Verpflegs-Magazin in Rzeszów statt:
7300 q Roggen:
3650 Meterzentner Weizen und
3650 „ Roggen.

Alle übrigen Bedingungen des Aviso vom **25. August 1891,** Nro 5344, bleiben sinngemäss aufrecht; **die Abstellung des Weizens** hat mit der Halfte des für Roggen angegebenen Quantums zu erfolgen.

Przemyśl, am 28 August 1891.

Von der k. und k. Intendanz des 10. Corps.

Nr. 5344 v. 1891.

AVISO.

Von der Militär Verwaltung werden nach kaufmännischer Usance beschafft.

I. Für das Militär-Verpflegs-Magazin in Przemyśl:
19.600 Meterzentner Roggen und 13.100 Meterzentner Hafer.

II. Für das Militär-Verpflegs-Magazin in Jaroslau:
14.100 Meterzentner Roggen und 18.600 Meterzentner Hafer.

III. Für das Militär-Verpflegs-Magazin in Rzeszów:
7.300 Meterzentner Roggen und 11.5000 Meterzentner Hafer.

Die Abstellung hat zu erfolgen:

DONIESIENIE.

Zarząd wojskowy ma zakupić zwyczajem kupieckim:

I. Dla wojskowego prowiant. magazynu w Przemyślu:
19.600 metrycznych cetnarów żyta i 13.100 metrycznych cetnarów owsa.

II. Dla wojskowego prowiant. magazynu w Jarosławiu:
14.100 metrycznych cetnarów żyta i 18.600 metrycznych cetnarów owsa.

III. Dla wojskowego prowiant. magazynu w Rzeszowie:
7.300 metrycznych cetnarów żyta i 11.500 metrycznych cetnarów owsa.

Odstawa ma nastąpić:

Im Monate / W miesiącu		ab Przemyśl w Przemyślu		ab Jaroslau w Jarosławiu		ab Rzeszów w Rzeszowie	
		Roggen Żyta	Hafer Owsa	Roggen Żyta	Hafer Owsa	Roggen Żyta	Hafer Owsa
		Meterzentner — cetn. metr.					
October 2. Hälfte (Październiku w drugiej połowie)	1891	2450	—	1950	2650	—	—
November (Listopadzie)	1891	2450	2000	1950	2650	2000	3000
Dezember (Grudniu)	1891	2450	2000	1950	2650	2000	3000
Jänner (Styczniu)	1892	2450	2500	1950	2650	—	3000
Februar (Lutym)	1892	2450	2500	1950	2500	2000	2500
März (Marcu)	1892	2450	2500	1950	2500	1300	—
April (Kwietniu)	1892	2450	1000	1950	2500	—	—
Mai (Maju)	1892	2450	600	450	500	—	—
Zusammen		19600	13100	14100	18600	7300	11500

1. Die bezüglichen, deutlich abgefassten Verkaufsanträge, **welche an kein kürzeres als ein Impegno von 14 Tagen gebunden sein dürfen,** müssen bis längstens **22. September 1891 um 10½ Uhr vormittags bei der Intendanz des 10. Corps in Przemyśl** im versiegelten Couvert, mit der Bezeichnung „Verkaufsantrag auf Roggen und Hafer" versehen, eingebracht werden. Die Verkaufsanträge sind, wenn sie auch früher eingebracht werden sollten, mit dem vorbenannten Tage zu datiren und kommen mit einer 50 kr. Stempelmarke zu versehen.

2. Die Verkaufs-Anträge können entweder auf die ganzen vorstehenden Quantitäten, oder **auch nur auf kleinere Parthien der ausgeschriebenen Bedarfsmengen bis 100 q. herab** gestellt werden, wobei sich aber anderseits die Militär-Verwaltung das Recht vorbehält, auch nur einen oder anderen Artikel, oder Theilquantitäten der offerirten Mengen anzunehmen.

3. Der Einkaufs-Commission **unbekannte Unternehmer** haben zu veranlassen, dass über ihre **Solidität und Leistungsfähigkeit ein Zeugniss** u. z. wenn sie protocollirte Firmen haben, von der Handels- u. Gewerbe-Kammer, sonst aber von der zuständigen k. k. politischen Bezirks-Behörde **auf ämtlichem Wege** u. z. spätestens am Verhandlungstage selbst **bei der Intendanz des 10. Corps in Przemyśl einlange.**

4. **Verkäufer, welche der Einkaufs-Commission nicht hinlänglich bekannt sind,** haben weiters die Erfüllung der eingegangenen Verpflichtung durch den **Erlag einer Caution in der Höhe von 10 Prozent** des nach den genehmigten Preisen entfallenden Werthes der erstandenen Lieferung zu versichern. **Diese Caution hat der Verkäufer** mit dem Schlussbriefe beizubringen.

5. Die Abstellung der Artikel hat franco Depôt der vorgenannten Verpflegs-Magazine nach Weisung desselben zu erfolgen. Eine frühere Abstellung der einzelnen Lieferanten wird nicht bewilligt.

6. In den **Verkaufs-Anträgen ist die Provenienz** der angebotenen Artikel unbedingt und genau anzugeben. — Auf die Lieferung ausländischer Körnerfrüchte wird nur ausnahmsweise reflectirt, wird solche offerirt, so ist im Verkaufs-Antrage die Provenienz gleichfalls auszuführen und sind mit dem Offerte zwei versiegelte Muster im Minimalgewichte von je 2 Kilogramm beizubringen.

7. **Für die Abstellung kann die Begünstigung des Militär-Tarifes in Anspruch genommen werden,** jedoch ist dies im Verkaufsbrief zu bedingen, für welchen Fall die Provenienz der Lieferungsquantitäten wo möglich nach den Bezugsorten zu specificiren kommt.

8. **Die Verleihung ärarischer Säcke** kann nur **ausnahmsweise** und wenn dies im Verkaufs-Antrage bedungen und absolut **nur gegen Entrichtung der Leihgebühr** zugestanden werden.

9. Der Roggen und Hafer muss die für die Verpflegung des k. und k. Heeres vorgeschriebene Qualität haben. **Hiebei wird jedoch bemerkt, dass für die Brotfrucht besserer als nur magazinsmässiger Qualität bis einschliesslich 74 kg. Qualitätsgewicht, entsprechend höhere Preise begehrt werden können, welche eventuell auch zugestanden werden.**

Jenen Antragstellen, welche nicht bestimmt angeben, in welchem Qualitätsgewichte sie die einzelnen Lieferaten zur Abstellung bringen werden, wird grundsätzlich eine Bonifikation nicht zugestanden.

10. Die näheren Bedingungen, welche den Kaufabschlüssen zur Grundlage zu dienen haben, sind dem für die vorliegende Ausschreibung amtlich ausgefertigten und bei der Corps-Intendanz, sowie bei den Militär-Verpflegs-Magazinen in Przemyśl, Jaroslau und Rzeszów während der gewöhnlichen Amtsstunden zu Jedermanns Einsicht aufliegenden Usancen-Hefte Nr. 5344 vom 25. August 1891 zu entnehmen.

Die Usancen-Hefte können bei den genannten Militär-Verpflegs-Magazinen zum Preise von 4 Kreuzer per Druckbogen bezogen werden.

11. Die Verkäufer müssen im Verkaufsantrage und im Schlussbriefe ausdrücklich anführen, dass ihnen das erwähnte Usance-Heft Nr. 5344 vom 25. August 1891 seinem vollen Inhalte nach bekannt ist, und dass dasselbe, soweit es nicht durch die vorstehenden Bestimmungen modifizirt wird, in allen Punkten für die Abwickelung dieses Geschäftes massgebend bleibt.

12. Nachträglich, oder im telegrafischen Wege einlangende Verkaufs-Anträge, sowie solche, welche den gestellten Bedingungen nicht entsprechen, bleiben unberücksichtigt.

13. **Die Bezahlung** erfolgt für jene Partien, welche bis Ende Dezember 1891 zur Einlieferung gelangen, im Laufe des Monats Jänner, für die weiteren Lieferparthien nach deren Abstellung.

14. Die erforderlichen Quittungsstempel trägt das Aerar.

Przemyśl, am 25. August 1891. 2121 1

Vor der k. u. k. Intendanz des 10. Corps.

1. Dotyczące dokładnie ułożone podania cen sprzedaży, które nie powinny na krótszy termin zobowiązywać jak **dni 14,** mają być oddane w zapieczętowanej kopercie z napisem: „podanie cen sprzedaży na żyto i owies" **najdalej do 22 września b. r. o godzinie 10 przed południem w Intendanturze 10. korpusu w Przemyślu.** Podania cen sprzedaży mają być także w razie wcześniejszego nadesłania, datowane z dnia zwyż wymienionego i zaopatrzone marką stemplową na 50 ct.

2. Podania cen sprzedaży mogą opiewać albo **na całą zwyż podaną ilość, albo też na mniejsze partye rozpisanej ilości potrzebnej, aż do 100 cetn. metrycznych,** przyczem sobie zarząd wojskowy zastrzega prawo, do zatwierdzenia także tylko jednego lub drugiego artykułu, lub też zatwierdzenia pewnej części z oferowanej ilości.

3. **Przedsiębiorcy,** którzy zakupnej komisyi **nie są znani,** mają się o to postarać, aby **świadectwo o ich rzetelności i możności dostawy,** w razie, jeżeli mają protokółowaną firmę, przez dotyczącą Izbę handlowo-przemysłową, w każdym innym razie przez dotyczącą władzę polityczną w drodze urzędowej i to najpóźniej do zwyż oznaczonego dnia rozprawy **do Intendantury 10. korpusu w Przemyślu** przed rozprawą przesłane zostało.

4. Przedsiębiorcy, którzy zakupnej komisyi **nie są dostatecznie znani,** mają zapewnić spełnienie swego zobowiązania przez **złożenie kaucyi w wysokości 10 procent** wartości całej nabytej dostawy. **Tę kaucyę ma przedsiębiorca złożyć przy spisaniu listu ugodowego** (Schlussbrief).

5. Odstawa artykułów ma się odbyć franco składy zwyż wymienionych prowiantowych magazynów. Wcześniejsza odstawa pojedynczych partyj nie jest dozwolona.

6. **W podaniach cen sprzedaży** ma być **proweniencya** oferowanych artykułów nieodzownie i dokładnie oznaczona. **Dostawa zagranicznych zbóż** będzie tylko wyjątkowo uwzględniona, przy oferowaniu tejże ma być proweniencya w podaniu oznaczona i mają być razem z ofertą dwa zapieczętowane wzory najmniej 2 kilogramy ważące, nadesłane.

7. Przy odstawie można się na kolejach **posługiwać taryfą wojskową,** jeżeli już w podaniu ten warunek się stawia; w takim razie musi proweniencya pojedynczych partyj, o ile możności przez określenie miejsc dostawy być oznaczone.

8. **Wypożyczanie wojskowych worów** może być tylko **wyjątkowo** i tylko wtedy, jeżeli w podaniu jest zawarunkowanem i li tylko **za opłatą kwoty wypożyczalnej** dozwolone.

9. Zboże i owies musi mieć przepisaną dla wyżywienia c. i k. wojska dobroć. **To się jednak dodaje, że za zboże lepszej jak tylko magazynowej jakości, aż do 74 kilogr. wagi na hektolitrze (Qualitätsgewicht) odpowiednio wyższe ceny żądane być mogą, które ceny też przyznane być mogą.**

Przedsiębiorcom, którzy niedokładnie podadzą, w jakiej wadze na hektolitrze (Qualitätsgewicht), pojedyncze dostawy dostarczać będą, nie udziela się z zasady żadną bądź bonifikacyą.

10. Bliższe warunki, które tym kupcom za podstawę służą, są w zeszycie warunków Nr. 5344 z dnia 25 Sierpnia 1891 zawarte. Ten zeszyt warunków sprzedaży sposobem kupieckim Usancen-Heft) jest dla dotyczącej rozprawy urzędownie wystawionej i może przez każdego w intendanturze, jakoteż w prowiantowych magazynach w Przemyślu, Jarosławiu i Rzeszowie podczas zwykłych godzin urzędowych być przejrzanym.

Przepisane zeszyty warunków można nabyć w wyż wymienionych prowiantowych magazynach za cenę 4 ct. za arkusz druku.

11. Przedsiębiorcy muszą w podaniu cen sprzedaży i w liście ugodowym (*Schluss-brief*) wyraźnie oświadczyć, że zwyż wymieniony zeszyt warunków sprzedaży (*Usance-Heft*) Nr. 5344 z dnia 25 sierpnia 1891 w całości znają i że tenże zeszyt, o ile zwyż podane bliższe określenia tegoż doniesienia, treści warunków w tymże zeszycie zawartych, nie znoszą, we wszystkich punktach dla załatwienia tej sprzedaży jest obowiązującym.

12. Późniejsze lub telegraficzne podania, jakoteż takie, które wymaganym warunkom nie odpowiadają, nie będą uwzględnione.

13. Zapłata nastąpi za ilości odstawione do końca grudnia 1891 r. w miesiącu styczniu 1892 r. za wszystkie dalsze partye po ich odstawie.

14. Wydatki za stemple i kwity ponosi wojskowość.

Przemyśl, dnia 25 sierpnia 1891.

Z c. i k. Intendantury 10. Korpusu.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.